



Bałtyk jest w Polsce.
Bałtyk jest w Europie.

<http://baaltyk.org.pl>



Biuletyn informacyjny nr 11

lipiec - wrzesień 2010

Wsparcie udzielone przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a także budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych.

Spis treści

Od autorów	3
Z życia projektu: "Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie"	4
<i>Konferencja Morskie obszary Natura 2000 - źródło konfliktu czy szansa na rozwój zrównowazonny? Warszawa 28.09.2010</i>	4
Natura 2000 na morzu i wybrzeżu – od wyznaczania do zarządzania	4
Planowanie ochrony środowiska morskiego - widok z instytutu naukowego	5
Udział organów administracji morskiej w procesie tworzenia planów ochrony obszarów Natura 2000 I w procedurach ocen oddziaływania na środowisko	6
Relacja z konferencji	9
Konferencja widziana okiem mediatora.	19
<i>VI Spotkanie Rady Partnerstwa pt. "Zanieczyszczenia wód przybrzeżnych i plaż", Gdynia 3.09.2010</i>	23
Stan rzeki Iny a gospodarka w zlewni – przykład wpływu jakości wód ze śródlądzia na jakość wód przybrzeżnych Bałtyku oraz nadbałtyckich plaż i kąpielisk	23
<i>Nowe podejście do jakości wody w kąpielisku w świetle implementacji dyrektywy kąpieliskowej</i>	24
<i>Stan sanitarny wód Zatoki Gdańskiej</i>	25
<i>Kąpieliska woj. pomorskiego - sezon 2010 r.</i>	26
Relacja ze spotkania	27
Podsumowanie działań partnera projektu - Fundacja Nasza Ziemia	39
Środowisko i ochrona przyrody	43
<i>Szwedzka Nagroda Bałtycka 2010</i>	43
<i>Błękitna gospodarka - Nowa strategia zrównowozonego wykorzystania oceanów</i>	44
<i>Inwentaryzacja obszaru postulowanego rezerwatu morskiego przy Kępie Redłowskiej</i>	44
<i>Obszary NATURA 2000 województwa pomorskiego w Google Earth</i>	46
<i>W Gdyni dyskutują o czystości Bałtyku</i>	46
<i>Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w gminie Smołdzino</i>	47
<i>Minister środowiska na Pomorzu</i>	47
<i>Czy pozwolimy przetrwać wielorybom?</i>	47
<i>Oto morświn!</i>	49
<i>Warsztaty „Marine and coastal conservation: marine protected areas and Natura 2000 management planning”</i>	50
Rybołówstwo	53
<i>Rybołówstwo rekreacyjne – niedoceniana złotonioska</i>	53
<i>MSC – Certyfikacja produktów rybołówstwa w łańcuchu dostaw</i>	54
<i>Aktualne stanowisko Departamentu Rybołówstwa w sprawie działań wodno-środowiskowych</i>	55
<i>Więcej dorszy w Bałtyku!</i>	59
<i>Wybieraj ryby z zielonym światłem!</i>	60
Turystyka	62
<i>Zakochaj się w Bałtyku!</i>	62

Od autorów

Szanowni Państwo,

wakacje minęły, ale czas sobie przypomnieć co ciekawego robiliśmy w prowadzonym przez nas projekcie i czym mieliśmy okazję Państwa uraczyć podczas ciepłych miesięcy. W poprzednim kwartale zajęliśmy się tematem na czasie- zanieczyszczeniem kąpielisk i plaż, a także mieliśmy przyjemność zaprosić Państwa – w ramach konferencji podsumowującej cykl warsztatów Natura 2000 - do debaty o stanie faktycznym europejskiej sieci ochrony przyrody oraz potrzebach i problemach z nią związanych, których ciągle jest niemało. Dzielimy się również relacją z działań naszego partnera- Fundacji Nasza Ziemia, który w okresie wakacyjnym miał „ręce pełne roboty” nad naszym polskim Morzem. Życzymy miłej lektury!

W imieniu swoim i współpracowników,

Ewa Leś, wiceprezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-UNIA

Z życia projektu: "Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie"

Konferencja Morskie obszary Natura 2000 - źródło konfliktu czy szansa na rozwój zrównoważony? Warszawa 28.09.2010

Natura 2000 na morzu i wybrzeżu – od wyznaczania do zarządzania

Andrzej Ginalski

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska

Sieć Natura 2000 w Polsce jest już niemal kompletna. W ciągu ostatniego roku odbyły się dwa seminaria biogeograficzne, w tym jedno specjalnie poświęcone Morzu Bałtyckiemu, podczas których oceniano potrzebę wyznaczenia dodatkowych obszarów i przeprowadzenia uzupełniających badań naukowych dla wybranych gatunków. W odniesieniu do Bałtyku, Polska zobowiązała się do powiększenia dwóch obszarów (PLH220032 Zatoka Pucka i Półwysep Helski oraz PLH220023 Ostoja Słowińska), a także utworzenie nowego, morsko-lądowego, w okolicy Gdyni. Dodatkowo, należy uzupełnić dane dla trzech gatunków: morświna, minoga morskiego i minoga rzecznego.

Oznacza to, że nasz kraj przechodzi od fazy wyznaczania obszarów do zarządzania nimi. W br. rozpoczął się projekt, w ramach którego przygotowanych zostanie ponad 400 planów zadań ochronnych (PZO). Ze względu na fakt, iż nad obszarami Natura 2000 na wodach morskich nadzór sprawują dyrektorzy urzędów morskich oraz na zapis art. 28 ust. 11 pkt 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, który nie pozwala na tworzenie PZO w obszarach morskich – obszary Natura 2000 położone na Bałtyku nie zostały uwzględnione w projekcie.

Niemniej jednak w styczniu br. Urząd Morski w Gdyni, Urząd Morski w Szczecinie oraz Słowiński Park narodowy złożyły wnioski do Centrum Koordynacji Programów Środowiskowych o dofinansowanie sporządzenia planów ochrony dla prawie wszystkich morskich obszarów Natura 2000 i dofinansowanie to zostało przyznane. Opracowanie tych planów, a przede wszystkim ich późniejsza realizacja, będzie wymagała dużego zaangażowania wszystkich interesariuszy użytkujących wody Morza Bałtyckiego.

Równoległe do prac nad siecią Natura 2000, aktywne działania w celu ochrony przyrody Morza Bałtyckiego prowadzone są w ramach Konwencji Helsińskiej. Strony Konwencji zobowiązały się do realizacji zapisów Bałtyckiego Planu Działań, którego jednym z 4 segmentów jest „Bioróżnorodność i ochrona przyrody”. W grudniu 2009 r. Minister Środowiska nominował 5 nowych i uaktualnił granice 4 wcześniej nominowanych Bałtyckich Obszarów Chronionych HELCOM BSPA. Są to jednocześnie ptasie lub siedliskowe obszary Natura 2000. Mimo dużego zaangażowanie większości stron Konwencji w wyznaczenie obszarów BSPA, ocenia się, iż sieć jest ciągle niewystarczająca, w szczególności na pełnym morzu. Sekretariat Konwencji prowadzi też projekt opracowania Czerwonych List dla Bałtyku w zakresie 5 grup gatunków oraz siedlisk/biotopów. Istotne jest też zaangażowanie w wypracowanie zasad planowania przestrzennego, które z jednej strony byłyby oparte na podejściu ekosystemowym, a z drugiej mogłyby zostać zaakceptowane i stosowane przez wszystkich użytkowników Bałtyku.

W trakcie prac mających na celu poprawę jakości środowiska Morza Bałtyckiego należy mieć na uwadze potrzebę zachowania spójności wdrażanych strategii, dokumentów i przyjętych zasad prowadzenia polityki morskiej. W odniesieniu do ochrony przyrody, oprócz Dyrektywy Ptasiej, Siedliskowej i Konwencji Helsińskiej, do najważniejszych należą:

- Dyrektywa Ramowa w sprawie Strategii Morskiej,
- Ramowa Dyrektywa Wodna,
- Zintegrowane Zarządzanie Obszarami Przybrzeżnymi,
- Strategia UE dla regionu Morza Bałtyckiego,
- reforma Wspólnej Polityki Rybackiej,
- morskie planowanie przestrzenne oparte na podejściu ekosystemowym.

Planowanie ochrony środowiska morskiego - widok z instytutu naukowego

*Jan Marcin Węslawski
Instytut Oceanologii PAN w Sopotcie*

Ochrona środowiska morskiego ma o wiele krótszą historię niż działania ochroniarskie na lądzie. Ponad 100 lat badań i praktyki w ochronie przyrody lądowej oraz bezpośredni dostęp do siedlisk i gatunków daje ogromną przewagę wiedzy i doświadczenia w tym środowisku w porównaniu ze środowiskiem morskim. Podstawowe różnice w strategii ochrony to ograniczona możliwość manipulacji w środowisku morskim i konieczność rozpoznania fizycznych uwarunkowań występowania siedlisk i gatunków. Administracyjne, społeczne i polityczne oczekiwania wobec ochrony środowiska morskiego, nie są zawsze podbudowane wiedzą o procesach rządzących tym ekosystemem, nawet tak prosty obszar jak polska strefa Bałtyku wymaga wciąż uzupełnienia podstawowej wiedzy o środowisku.

Obserwowany w całej Europie napór gospodarki na strefę przybrzeżną morza dociera w tej chwili do Polski i konieczne jest wypracowanie metod unikania konfliktów o przestrzeń morską, z zachowaniem zasady zrównoważonego wykorzystania ekosystemu morskiego. Metody GIS (Geographic Information System) sprawdzone w ochronie środowisk lądowych oraz zastosowanie zdalnych metod pomiarowych w morzu (hydroakustyka, zdjęcia satelitarne, fotografia podwodna) są niezbędne dla skutecznej ochrony i gospodarowania w morzu.

Udział organów administracji morskiej w procesie tworzenia planów ochrony obszarów Natura 2000 I w procedurach ocen oddziaływania na środowisko

Andrzej Zych

Inspektorat Ochrony Wybrzeża, Urząd Morski w Szczecinie

Terenowym organem administracji morskiej są Dyrektorzy Urzędów Morskich, podlegający ministrowi właściwemu do spraw gospodarki morskiej, tj. Ministrowi Infrastruktury, który sprawuje nadzór nad działalnością dyrektorów urzędów morskich w zakresie uregulowanym w ustawie z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (Dz. U. z 2003 r. Nr 153, poz. 1502, z późn. zm.). Ustawa ta określa położenie prawne obszarów morskich Rzeczypospolitej, pasa nadbrzeżnego oraz organy administracji morskiej i ich kompetencje.

Obszarami morskimi Rzeczypospolitej Polskiej są:

1. morskie wody wewnętrzne,
2. morze terytorialne,
3. morska strefa przyległa (wprowadzona projektem ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw – przyjętym w dniu 13 września 2010 r. przez Komitet Rady Ministrów),
4. wyłączna strefa ekonomiczna.

Do organów administracji morskiej należą sprawy z zakresu administracji rządowej związane z korzystaniem z morza, m.in.:

- ochrona środowiska morskiego przed zanieczyszczeniem wskutek korzystania z morza, wraz z działalnością inspekcyjną,
- uzgadnianie decyzji w sprawie wydawania pozwoleń wodnoprawnych i pozwoleń budowlanych na obszarze pasa technicznego, morskich portów i przystani, morskich wód wewnętrznych i morza terytorialnego, jak również wszelkich innych decyzji dotyczących zagospodarowania tego pasa,
- budowa, utrzymywanie i ochrona umocnień brzegowych, wydmy i zalesień ochronnych wraz z ochroną pasa nadbrzeżnego,
- sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego morskich wód wewnętrznych, morza terytorialnego i wyłącznej strefy ekonomicznej,
- zarząd nad morzem terytorialnym i morskimi wodami wewnętrznymi oraz nad gruntami pokrytymi tymi wodami.

Ustawa z dnia 21 maja 2010 r. o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko

oraz niektórych innych (Dz. U. z 2010 r. Nr 119, poz. 804), przywróciła także Urzędy Morskie do udziału w procedurach ocen oddziaływania na środowisko i obszary Natura 2000. Zgodnie nowymi zapisami ustawy dyrektor urzędu morskiego:

- opiniuje i uzgadnia dokumentów dotyczących obszarów morskich w ramach strategicznych ocen oddziaływania na środowisko,
- wydaje opinię dla organu właściwego do wydania decyzji środowiskowej czy istnieje obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko dla planowanego przedsięwzięcia mogącego potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko - dotyczącego obszarów morskich,
- wydaje opinię do zakresu raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko w przypadku przedsięwzięć dotyczących obszarów morskich,
- jeżeli jest przeprowadzana ocena oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach - uzgadnia warunki realizacji dla przedsięwzięć dotyczących obszarów morskich,
- po przeprowadzeniu oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko lub na obszar Natura 2000 regionalny dyrektor ochrony środowiska wydaje postanowienie w sprawie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia - po zasięgnięciu opinii dyrektora urzędu morskiego w przypadku gdy przedsięwzięcie jest realizowane na obszarze morskim.

Zgodnie z art. 27a ust. 2 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 o ochronie przyrody dyrektor urzędu morskiego sprawuje również nadzór nad obszarem Natura 2000 lub proponowanym obszarem mającym znaczenie dla Wspólnoty wyznaczonym na obszarach morskich, z zastrzeżeniem art. 32 ust. 5, który mówi, że w przypadku gdy obszar Natura 2000 obejmuje w całości lub w części obszar parku narodowego, sprawującym nadzór nad obszarem Natura 2000 jest dyrektor parku narodowego.

Sprawujący nadzór nad obszarem Natura 2000 sporządza plan ochrony dla obszarów Natura 2000 lub jego części (art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 o ochronie przyrody) oraz zobowiązany jest do:

- wykonywania działań ochronnych wynikających z zapisu planu ochrony dla obszaru Natura 2000,
- wykonywania monitoringu siedlisk oraz populacji gatunków roślin i zwierząt dla których ochrony zostały wyznaczone obszary Natura 2000, zgodnego z zapisami planu ochrony dla obszaru Natura 2000,
- wykonania i umieszczenia tablic informujących o nazwie formy ochrony przyrody, zgodnie z art. 115 ust. 2 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2004 r. Nr 92, poz. 880 z późn. zm.) o wzorze określonym w rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 10 grudnia 2004 r. w sprawie wzory tablic (Dz. U. z 2004 r. Nr 268, poz. 2665),

- sporządzania i przekazania Generalnemu Dyrektorowi Ochrony Środowiska, co 6 lat w odniesieniu do specjalnego obszaru ochrony siedlisk oraz co 3 lata w odniesieniu do obszaru specjalnej ochrony ptaków, ocenę realizacji ochrony tego obszaru, zawierającą informacje dotyczące podejmowanych działań ochronnych oraz wpływu tych działań na stan ochrony siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt, dla których ochrony został wyznaczony obszar Natura 2000, a także wyniki monitorowania i nadzoru tych działań.

Urząd Morski w Szczecinie w dniu 25 stycznia 2010 r. złożył wniosek pn. „Projekty planów ochrony 5 ostoj Natura 2000 wyznaczonych na obszarach morskich w województwie zachodniopomorskim” na konkurs 7/2009 „Plany ochrony dla obszarów Natura 2000 i innych obszarów chronionych”, zorganizowany przez Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych w Warszawie - Instytucję Wdrażającą dla Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, V osi priorytetowej „Ochrona przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych”, w ramach działania 5.3 „Opracowanie planów ochrony obszarów chronionych”.

Wniosek na łączną kwotę 1901817,00 zł w dniu 27 maja 2010 r. został wpisany na listę rankingową projektów zatwierdzonych do dofinansowania w ramach konkursu 7/2009, przeszedł ocenę formalną i merytoryczną I stopnia, w chwili obecnej podlega ocenie merytorycznej II stopnia.

Projekt obejmuje zadania realizowane od 2011 r. do 2013 r. mające na celu stworzenie narzędzi umożliwiających skuteczną ochronę 5 ostoj Natura 2000 wyznaczonych na obszarach morskich w województwie zachodniopomorskim, poprzez opracowanie dla nich dokumentacji i projektów planów ochrony zgodnie z rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 30 marca 2010 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. z 2010 r. Nr 64, poz. 401), ustawą z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2009 r. Nr 151, poz. 1220, z późn. zm.) i ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. Nr 199 poz. 1227, z późn. zm.) - dla następujących obszarów Natura 2000:

- obszary specjalnej ochrony ptaków Natura 2000:
 - 1) „Zatoka Pomorska” (kod obszaru PLB990003);
 - 2) „Zalew Szczeciński” (kod obszaru PLB320009);
 - 3) Zalew Kamieński i Dziwna (kod obszaru PLB320011),
- specjalne obszary ochrony siedlisk Natura 2000:
 - 4) „Ostoja na Zatoce Pomorskiej” (kod obszaru PLH990002);
 - 5) „Ujście Odry i Zalew Szczeciński” (kod obszaru PLH320018).

Relacja z konferencji

Ewa Leś

Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA

Na hasło „Natura 2000” pojawia się grymas na twarzy prawdopodobnie u większości ludzi mieszkających lub prowadzących działalność gospodarczą na obszarach Natura 2000 lub obszarach z nimi sąsiadujących. Niestety w Polsce nadal przeważa negatywne spojrzenie na ten europejski system ochrony siedlisk i gatunków cennych w skali całej Wspólnoty. Po części wynika to z niedoinformowania społeczeństw lokalnych, po części z nieefektywnych procedur dotyczących lokalizacji inwestycji na terenach związanych z Naturą 2000. Można więc powiedzieć, że jako kraj sami więc sobie zafundowaliśmy „czarny PR” Natury 2000, podczas gdy powinien on mieć kolor biały, a nawet różowy... Na naszej konferencji w Warszawie podzieliliśmy się swoimi doświadczeniami z cyklu 5 warsztatów realizowanych w ramach projektu „Bałtyk jest w Polsce. Bałtyk jest w Europie”, które objęły swą tematyką przybrzeżne i morskie obszary Natura 2000 na Bałtyku oraz problematykę z nimi związaną. Staraliśmy się, aby spotkanie i dyskusja w nim zawarta miały charakter podsumowująco – przeglądowy, z racji na spory kawałek czasu jaki minął od rozpoczęcia naszego projektu i zmiany dot. sieci Natura 2000 zaszłe do chwili obecnej. Stąd też zaprosiliśmy przedstawicieli różnych sektorów związanych i zainteresowanych morską Naturą 2000 – prof. Węsławski z Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie reprezentował sektor nauki, Andrzej Zych – Urząd Morski w Szczecinie, dr Andrzej Ginalski – Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska, dr Stefan Richert – Zrzeszenie Rybaków Morskich. Przedstawiamy zatem relację z wystąpień naszych gości oraz z dyskusji.

„Jaka lekcja z warsztatów Natura 2000? - podsumowanie cyklu warsztatów” - Ewa Leś, Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA

W prezentacji przedstawione zostało podsumowanie z całego cyklu pięciu warsztatów dot. Natury 2000 na polskich obszarach morskich i przybrzeżnych. Podczas trwania projektu, który powoli dobiega ku końcowi, Stowarzyszenie EKO-UNIA przeprowadziło warsztaty w różnych punktach wybrzeża, starając się zwrócić uwagę na potrzeby poruszenia danej tematyki, problemy i specyfikę regionu:

- „Natura 2000 na obszarach morskich województwa zachodniopomorskiego” – Międzyzdroje
- ”Natura 2000 – cenne siedliska na obszarach morskich” – Sopot
- ”Natura 2000 – między realiami a sytuacją prawną” - Smołdzino
- „Natura 2000 szansą dla regionu Zalewu Szczecińskiego?” - Stepnica
- „Zalew Wiślany – rozwój a obszary chronione – nieunikniony konflikt?” - Kąty Rybackie

W ramach wystąpienia zaprezentowana została tematyka poruszana na każdym warsztacie oraz problematyka dot. sieci Natura 2000 wynikła w trakcie samych już warsztatów, co dało obraz zestawu największych bolączek związanych z obszarami Natura 2000- cennej lekcji przydatnej dla usprawnienia ustanawiania, funkcjonowania i zarządzania obszarami Natura 2000:

Wnioski z warsztatów: pozytywne i negatywne aspekty związane z siecią Natura:

(-)	(+)
Niespójność prawa	Dobra współpraca NGO's oraz nauki
Nieefektywna procedura konsultacji społecznych	Dość dobry stan wiedzy naukowej
Niedoinformowanie społeczeństwa, samorządów	Głód wiedzy społeczeństwa, samorządów...
Jakość OOS (raportów oddziaływania na środowisko)	Duże zainteresowanie mediami przy opcji przekucia go na korzyść promocji Natury 2000, roli informacyjnej mediów
Biurokracja, długie procedury administracyjne	...

Podczas warsztatów zebrane zostały różne doświadczenia, zarówno pozytywne jak i negatywne, co zostało zawarte w niniejszym wystąpieniu, jako baza wyjściowa do dalszych prelekcji i dyskusji.

„Natura 2000 na morzu i wybrzeżu - od wyznaczania do zarządzania” - dr Andrzej Ginalski, Departament Obszarów Natura 2000 - Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska

Prelegent przedstawił obecną sytuację morskich i przybrzeżnych obszarów Natura 2000, które to wymagają stworzenia planów ochrony, gdyż w chwili obecnej żadna forma ochrony przyrody na morzu nie posiada takowego, pomimo obowiązku. Obecnie ustanowionych jest 16 obszarów Natura 2000, które przynajmniej w części są położone na obszarach morskich. W tym roku Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (GDOŚ) wspólnie z regionalnymi dyrekcjami ochrony środowiska (RDOŚ) i dyrekcjami parków narodowych rozpoczęła projekt, którego celem jest sporządzenie 406 planów zadań ochronnych. Nie uwzględniono w nim jednak obszarów morskich, gdyż Ustawa o ochronie przyrody nie przewiduje tworzenia planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 położonych na wodach morskich (sporządza się dla nich tylko plany ochrony). Aktualnie wnioski do Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych na projekty takich planów ochrony złożyły: Urząd Morski w Szczecinie i Urząd Morski w Gdyni dla wszystkich obszarów Natura 2000, nad którymi ich dyrektorzy sprawują nadzór (w porozumieniu z właściwymi RDOŚ), Słowiński Park Narodowy dla całego Parku i obszarów Natura 2000 oraz Woliński Park Narodowy tylko dla parku i obszarów Natura 2000 wyłącznie w jego obrębie. Terminy zakończenia sporządzania planów ochrony przewidywane są najpóźniej na rok 2014.

Bezpośrednio przy temacie tym poruszony został problem nadzoru nad obszarami morskimi, który pozostawał problemem kompetencji nadbrzeżnych parków narodowych i urzędów morskich. Obecne kompetencje nadzoru nad każdym z 16 obszarów kwalifikujących się jako „obszary morskie Natura 2000” zaprezentowane zostały w prezentacji, przy czym w przeważającej liczbie przypadków funkcję nadzoru pełnią dwa organy – RDOŚ i Urząd Morski. W przygotowaniu jest obecnie zmiana rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie obszarów specjalnej ochrony ptaków: m.in. zmiana granic

obszaru PLB990003 Zatoka Pomorska na wniosek Dyrektora Wolińskiego Parku Narodowego, przy akceptacji Dyrektora Urzędu Morskiego w Szczecinie – obszar nie będzie pokrywał się z Wolińskim PN, „wycięty” fragment będzie przyłączony do obszaru PLB320002 Delta Świny. Doprowadzi to do rozwiązania problemu kompetencji – formalnej zmiany zarządzającego obszarem, przy zachowaniu powierzchni objętej ochroną w ramach sieci.

Dr A. Ginalski wspomniał również o planach zmian w ustawie o ochronie przyrody umożliwiających tworzenie morskich rezerwatów przyrody, o które postulowała aktywnie m.in. Fundacja Greenpeace Polska.

Przedstawione zostały ponadto wyniki i konkluzje z zeszłorocznego Seminarium Biogeograficznego dla Bałtyku, którego przedmiotem była ocena kompletności sieci Natura 2000 w Polsce. Część postulowanych zmian w zakresie powiększenia powierzchni obszarów Natura 2000 była zgodna z wynikiem z jednego z warsztatów zorganizowanych przez Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA w Sopocie. Miało ono na celu skoordynowanie i wypracowanie wspólnego stanowiska naukowców i organizacji pozarządowych formułującego uzupełnienie do rządowej listy morskich obszarów Natura 2000. Konkluzje z Seminarium Biogeograficznego przedstawiały się następująco:

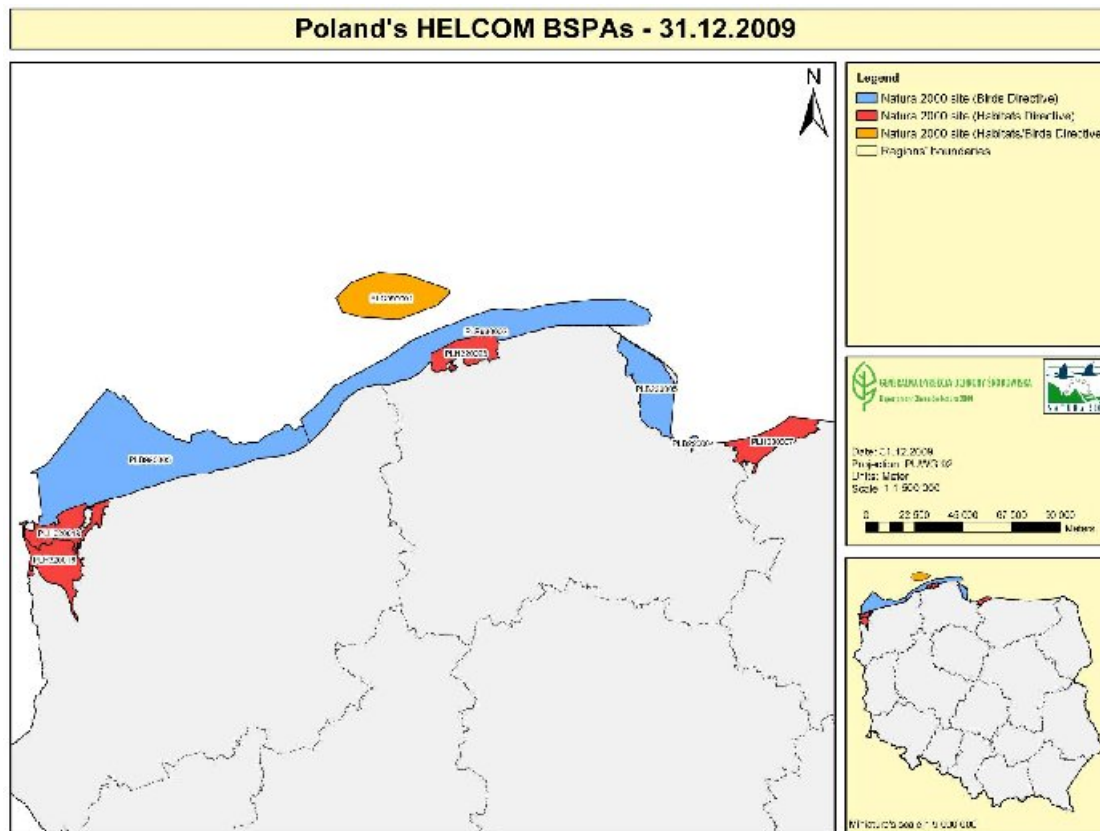
- powiększenie PLH220032 Zatoka Pucka i Półwysep Helski dla foki szarej, morświna, parposza,
- utworzenie ostoi w sąsiedztwie Kępy Redłowskiej (siedlisko 1170 Rafy)
- utworzenie nowej ostoi bądź powiększenie od zachodu PLH 220022 Ostoja Słowińska w celu ochrony głązowiska w okolicach Rowów (siedlisko 1170 Rafy),
- przeprowadzenie badań w odniesieniu do gatunków minóg morski, minóg rzeczny, morświn.

W wystąpieniu poruszony został ważny i palący problem udziału społeczeństwa w tworzeniu planów ochrony i planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000. W myśl Ustawy o ochronie przyrody: „Sporządzający projekt planu ochrony (...) umożliwi zainteresowanym osobom i podmiotom prowadzącym działalność w obrębie siedlisk przyrodniczych i siedlisk gatunków, dla których ochrony wyznaczono obszar Natura 2000, udział w pracach związanych ze sporządzaniem tego projektu”. Podkreślono, iż dobrą formą tego udziału jest zapewnienie bezpośredniego udziału najbardziej kluczowych grup społeczeństwa i interesariuszy w spotkaniach dotyczących tworzenia takiego planu oraz udostępnienie internetowej platformy informacyjnej umożliwiającej śledzenie postępów w tworzeniu planu i przekazywanie własnych sugestii i komentarzy.

W kolejnej części prelekcji dr A. Ginalski poruszył kwestię stanu realizacji Konwencji Helsińskiej i obszarów BSPA (Baltic Sea Protected Areas) – w grudniu zeszłego roku zaktualizowane zostały granice 4 istniejących obszarów BSPA oraz nominowanych do włączenia zostało kolejnych 5 obszarów, wskutek czego obecnie Polska posiada 9 obszarów BSPA pokrywających się z morskimi obszarami Natura 2000 – 4 obszary ptasie, 4 siedliskowe oraz Ławica Słupska jako obszar siedliskowo-ptasi. Oto nowe obszary HELCOM BSPA:

- PLH320018 Ujście Odry i Zalew Szczeciński
- PLB990003 Zatoka Pomorska

- PLB990002 Przybrzeżne Wody Bałtyku
- PLC990001 Ławica Słupska
- PLB220004 Ujście Wisły.



Źródło: RDOŚ

HELCOM przygotował ocenę kompletności sieci BSPA, z której wynika, iż sieć na Bałtyku jest ciągle niespójna, pomimo osiągnięcia zakładanego 10% odsetka powierzchni morza objętego ochroną. Wynika to głównie z faktu, iż zdecydowana większość obszarów wyznaczana jest wzdłuż wybrzeży, a nie na pełnym morzu. Jednocześnie BSPA pokrywają blisko $\frac{1}{4}$ powierzchni polskich wód morskich, co w opinii GDOŚ jest obecnie wielkością wystarczającą. Dowiedzieliśmy się również, iż HELCOM pracuje obecnie także nad stworzeniem Czerwonych List dla Bałtyku, planowane jest także pierwsze spotkanie grupy wypracowującej wspólne zasady planowania przestrzennego HELCOM/VASAB.

Prelegent zauważył, iż w chwili obecnej obowiązuje szereg dyrektyw UE, dokumentów i strategii, również na poziomie regionalnym i krajowym, których przynajmniej jednym z celów jest poprawa jakości środowiska Bałtyku. Należy zwrócić uwagę, aby wszystkie one były implementowane w sposób spójny, co pozwoli uzyskać efekt synergii, oszczędzić środki i szybko osiągnąć zakładane cele.

W pytaniach:

- Ustawa o ochronie przyrody zapewnia udział społeczeństwa, jednakże czy ma to być udział dla samego udziału i poprawności procedury, jak to do tej pory wyglądało, czy też udział efektywny?

Czy akceptacja społeczeństwa dla planowanych zmian jest wymagana, konieczna i obowiązkowa?

Plany ochrony przyjmowane mają być w drodze efektywnych konsultacji z jak najszerszą reprezentacją społeczeństwa, w drodze odpowiedniej procedury, co zostanie zatwierdzone przez odpowiedni RDOŚ lub Ministerstwo Środowiska (z racji, iż plany zadań ochronnych zatwierdza regionalny dyrektor ochrony środowiska w drodze zarządzenia, natomiast plany ochrony – Minister Środowiska w drodze rozporządzenia).

- Co w przypadku gdy reprezentanci społeczeństwa np. rybacy, wezmą udział w konsultacjach, ale nie zgodzą się na zapisy przewidziane w planie ochrony? Czy wszystkie grupy społeczne muszą wyrazić zgodę na zapisy w planach ochrony?

Celem konsultacji jest jak najszerszy udział różnych grup społecznych, ich zaangażowanie w tworzenie planu i akceptacja jego zapisów. Może się jednak oczywiście zdarzyć, iż nie wszystkie strony będą w pełni usatysfakcjonowane, stąd potrzeba rozmów i wypracowywania kompromisów, przy zagwarantowaniu właściwej ochrony przyrody.

- Czy Ministerstwo Środowiska jest zobowiązane do przeprowadzania konsultacji międzyresortowych?

Plany ochrony dla morskich obszarów Natura 2000 będą zatwierdzane przez Ministra Środowiska w drodze rozporządzeń, czyli normalną ścieżką legislacyjną, której integralną częścią są uzgodnienia międzyresortowe.

- Czy rozstrzygnięta jest kompetencja RDOŚ co do stref morskich, poza granicami danego województwa?

Tak. Nadzór nad obszarami Natura 2000 na wodach morskich w rozumieniu ustawy z 21 marca 1991 r. o obszarach morskich i administracji morskiej pełni dyrektor urzędu morskiego a nad pozostałymi RDOŚ, poza wyjątkami kiedy obszar w części lub całości położony jest w obrębie parku narodowego – wtedy nadzór nad całym obszarem PN pełni dyrektor parku.

Udział organów administracji morskiej w procesie tworzenia planów ochrony obszarów Natura 2000 i w procedurach ocen oddziaływania na środowisko – Andrzej Zych, Urząd Morski w Szczecinie

W prezentacji A. Zych omówił rolę i funkcję organów jakimi są Urzędy Morskie oraz terytorialny zakres ich działań na polskim Wybrzeżu. Przypomniał o - określonej w Ustawie z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej - definicji „obszarów morskich” wg której obszarami morskimi Rzeczypospolitej Polskiej są:

1. morskie wody wewnętrzne,
2. morze terytorialne,

3. morska strefa przyległa (wprowadzona projektem ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw – przyjętym w dniu 13 września 2010 r. przez Komitet Rady Ministrów),
4. wyłączna strefa ekonomiczna.

Urząd Morski w Szczecinie jako uprawniony do tego pełni nadzór nad obszarami morskimi Natura 2000 wyznaczonymi w województwie zachodniopomorskim. Z racji na wodno-ładowy charakter niektórych ustanowionych obszarów Natura 2000, nad częścią terenów nadzór sprawowany jest przez RDOŚ, nad częścią zaś przez UM:

→ Art. 27a ust. 2 ustawy o ochronie przyrody określa sprawującego nadzór nad obszarami Natura 2000, i tak – odpowiednio : „Nadzór nad obszarem Natura 2000 lub proponowanym obszarem mającym znaczenie dla Wspólnoty, znajdującym się na liście, o której mowa w art. 27 ust. 3 pkt 1, sprawuje właściwy regionalny dyrektor ochrony środowiska lub na obszarach morskich - dyrektor urzędu morskiego, z zastrzeżeniem art. 32 ust. 5”, który mówi, że „w przypadku gdy obszar Natura 2000 obejmuje w całości lub w części obszar parku narodowego, sprawującym nadzór nad obszarem Natura 2000 jest dyrektor parku narodowego”.

Prelegent również poruszył tu, podobnie jak poprzednicy, problem kompetencji nadzoru nad obszarami morskimi Natura 2000, co rozwiązać ma tegoroczne rozporządzenie Ministra Środowiska rozdzielające kompetencje nadzorcze nad obszarami wodnymi i lądowymi.

W kolejnej części swojego wystąpienia A. Zych zobrazował mechanizm tworzenia planów ochrony obszarów Natura 2000 wyznaczonych na obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej na przykładzie projektu Urzędu Morskiego w Szczecinie. Istotne są tutaj kluczowe artykuły z Ustawy o ochronie przyrody:

- Art. 28 ust. 11 pkt 4 ustawy o ochronie przyrody mówiący, iż „Planu zadań ochronnych nie sporządza się dla obszaru Natura 2000 lub jego części (...): znajdującemu się w obszarach morskich”.
- Art. 29 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody określający sporządzającego plany ochrony dla obszarów Natura 2000: „Projekt planu ochrony dla obszaru Natura 2000 lub jego części sporządza sprawujący nadzór nad obszarem”.

Urząd Morski w Szczecinie jako jedna z czterech instytucji (UM w Gdyni, Woliński oraz Słowiński PN) złożył w roku bieżącym wniosek „Projekty planów ochrony 5 ostoi Natura 2000 wyznaczonych na obszarach morskich w województwie zachodniopomorskim” na konkurs „Plany ochrony dla obszarów Natura 2000 i innych obszarów chronionych”, organizowany przez Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych. W chwili obecnej wniosek podlega ocenie merytorycznej II stopnia. Działania projektowe obejmują lata 2011-2013 i mają na celu stworzenie narzędzi umożliwiających skuteczną ochronę 5 ostoi Natura 2000 wyznaczonych na obszarach morskich w województwie zachodniopomorskim, poprzez opracowanie dla nich dokumentacji i projektów planów ochrony. Obszary ujęte w projekcie prezentują się następująco:

- obszary specjalnej ochrony ptaków Natura 2000:

- „Zatoka Pomorska” (kod obszaru PLB990003);
- „Zalew Szczeciński” (kod obszaru PLB320009);
- Zalew Kamieński i Dziwna (kod obszaru PLB320011),
- specjalne obszary ochrony siedlisk Natura 2000:
 - „Ostoja na Zatoce Pomorskiej” (kod obszaru PLH990002);
 - „Ujście Odry i Zalew Szczeciński” (kod obszaru PLH320018).

Prelegent przypomniał jednocześnie, iż tworzenie planów zadań ochronnych nie odbywa się dla obszarów morskich, w tym przypadku sporządzane są plany ochrony.

Odnośnie funkcji i zadań Urzędów Morskich prelegent zwrócił uwagę na istotną tegoroczną zmianę prawną - Ustawa z dnia 21 maja 2010 r. o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (...) (Dz. U. z 2010 r. Nr 119, poz. 804), która to przywróciła Urzędy Morskie do udziału w procedurach ocen oddziaływania na środowisko i obszary Natura 2000, co jest ważną zmianą funkcjonalną.

W pytaniach:

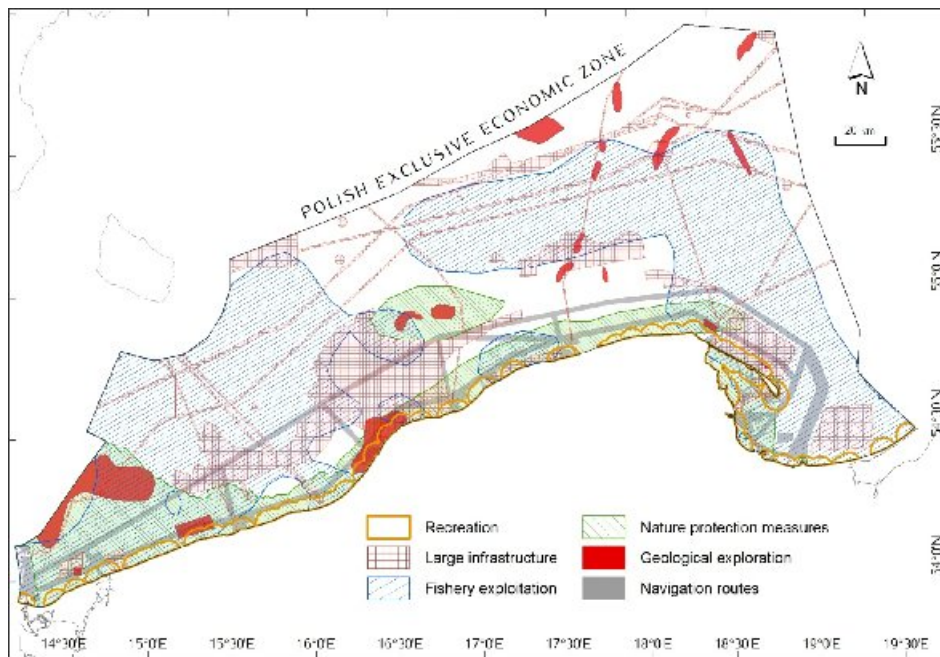
- Ile osób zajmuje się planami ochrony w Urzędzie Morskim w Szczecinie? Czy w UM nastąpił progres zatrudnienia kadry przyrodniczej?
Przydałoby się jej silne wzmocnienie. U Urzędzie Morskim za kwestie te odpowiedzialna jest jedna osoba. Niestety, nie przewidywane jest poszerzenie kadry w najbliższym czasie, a uwaga jest słuszna – zasoby kadrowe urzędów morskich są niewystarczające.

„Planowanie ochrony środowiska morskiego - widok z instytutu naukowego” – prof. Jan Marcin Węśławski, Instytut Oceanologii PAN w Sopotcie

Prelegent przedstawił spojrzenie na potrzebę i realia ochrony środowiska morskiego z punktu widzenia jego badaczy – naukowców. Podkreślił specyfikę tej dziedziny nauki jako szybko rozwijającej się i specjalistycznej dziedziny nauk przyrodniczych, jednakże zwrócił jednocześnie uwagę na brak specjalistycznej kadry w Polsce. O ile posiadamy jako kraj wielu specjalistów ds. przyrody lądowej, to o przyrodzie morskiej nie można tego powiedzieć. Specyfikę ochrony morskiej przyrody wymuszają fundamentalne różnice w ochronie środowisk lądowych i morskich: unifikacja środowiska morskiego, jego różnorodność na poziomie typów, większa trudność w kontrolowaniu gatunków obcych. Ciekawym przykładem był podany przykład Zatoki Puckiej, która kiedyś przedstawiała się jako prosty ekosystem o niskiej bioróżnorodności, jednakże człowiek doprowadził paradoksalnie do zwiększenia poziomu bioróżnorodności, ale i tym samym do degradacji tego ekosystemu.

Widoczny jest też w społeczeństwie brak jego emocjonalnych związków z morzem, co ułatwiłoby jego ochronę. Ponadto na Bałtyku wiele jest obszarów spornych co do użytkowania, wiele grup spo-

łecznych i zawodowych jest zainteresowanych korzyściami z użytkowania tej przestrzeni.



Użytkownicy przestrzeni morskiej

W prezentacji przedstawione zostały także prognozowane, niezbyt optymistyczne zmiany dla Bałtyku:

- Ocieplenie
- Wysłodzenie
- Deficyt O₂

Padło również podstawowe pytanie - „po co chronimy nasze obszary morskie i na ile ta ochrona jest możliwa w jej poszczególnych aspektach?”

- Ochrona gatunku - bardzo trudna lub niemożliwa
- Ochrona siedlisk - łatwa
- Ochrona zasobów do eksploatacji - trudna, ale wykonalna
- Obowiązek wobec UE - łatwe
- Budowa wizerunku - łatwe

W pytaniach:

- w prezentacji padło stwierdzenie, że Bałtyk jest prostym i odpornym ekosystemem, w innym momencie zaś mówimy o jego skomplikowaniu i wrażliwości – jak się to ma do siebie?
Morze Bałtyckie z racji, że jest obszarem estuariowym jest bardziej odporny – przetrwają tu tylko gatunki, które zniosą zmienne warunki - deficyty tlenowe, zmiany zasolenia itp. Z drugiej strony

morze jako siedlisko jest wrażliwe, ale jego składowe są odporne – trudnością jest znalezienie gatunku bardzo wrażliwego. Ekosystem Bałtyku przedstawia się jako ubogi gatunkowo, ale gatunki które tu żyją nie posiadają swoich odpowiedników, dublerów i bardzo trudno jest je zastąpić, z czego wynika wrażliwość i delikatność ekosystemu morskiego. Przykładem są tu śledzie jesienne, których w naszym morzu obecnie praktycznie nie ma, gdyż zanikły ich siedliska i miejsca rozrodu -tarliska.

„Spojrzenie na system ochrony obszarów morskich i ich zasobów ze strony głównego użytkownika przestrzeni morskiej – rybaków” - dr Stefan Richert, Zrzeszenie Rybaków Morskich

Z racji tego, iż charakter konferencji miał być podsumowująco – przeglądowy zaprosiliśmy też do udziału przedstawiciela sektora rybackiego – dr Stefana Richerta, reprezentującego Zrzeszenie Rybaków Morskich. Wystąpienie jego zobrazowało spojrzenie głównego użytkownika przestrzeni morskiej – rybaków, na ochronę środowiska morskiego.

Już na wstępie dr S. Richert podkreślił, że częścią ekosystemu są także rybacy, a rybołówstwo przybrzeżne jest najlepszym strażnikiem stanu ekologii morza, ze względu na dbałość o zasoby i miejsca pracy dla siebie i swoich następców. Przypomniał, że to rybołówstwo przybrzeżne jest największym liczebnościowo w Polsce użytkownikiem zasobów rybnych, podczas gdy 85% zasobów jest wylawianych przez rybaków kutrowych (!).

Przyznał, iż zarządzanie rybołówstwem jest bardzo złożone, jednakże powinno ono ewoluować w stronę coraz bardziej rozsądną, a tak obecnie nie jest. Patrząc długofalowo, produktywność rybacka wzrosła co prawda znacznie, jednakże na przestrzeni ostatnich 20 lat zmalała o ok. 700 ton. Głos rybaka przedstawia więc pretensje o nieprawidłowe gospodarowanie zasobami - rybacy coraz mniej łowią, coraz niższa jest też cena za złowioną rybę – padło więc pytanie „co jest tego powodem?” Przyczyny należy szukać m.in. w połowach paszowych – przejściu z mączki zwierzęcej na mączkę rybną, co spowodowało rozrost floty paszowej, wielkoskalowej, wyniszczającej mniejsze rybołówstwo i eksploatującej nadmiernie zasoby. Wskutek tego dużą część obecnych zasobów stanowią młode roczniki ryb (w połowach paszowych nawet do 40-50%). Dr S. Richert zwrócił uwagę na palący obecnie problem rybołówstwa przybrzeżnego – małoskalowego, łodziowego rybołówstwa, szczególnie wrażliwego, o które należy zadbać ze wzmoczoną troską jako bardziej przyjazne środowisku.

Prelegent podkreślił potrzebę współfunkcjonowania rybołówstwa i ochrony przyrody, jednakże z racjonalnym podejściem zwracającym uwagę na zagrożenia dla strony rybackiej (np. kolonie kormoranów, foki wyjadające ryby). Wskazał potrzebę nachylenia się nad rybakiem, którego głównym źródłem utrzymania jest morze i zasoby w nim obecne. Zadał pytanie o ekonomiczną zasadność ochrony ekologicznej i o jej racjonalność, z jednoczesnym zwróceniem uwagi na potrzebę racjonalnego gospodarowania środowiskiem.

W pytaniach/uwagi:

- padła uwaga, iż tylko tylko tam, gdzie nie łączono ochrony zasobów środowiskowych z miejscami pracy, udało się osiągnąć zrównoważone gospodarowanie zasobami.

Prelegent odniósł się do morza jako źródła pracy rybaków, zawodu z którym się jest nierozdzielnie związanym, stylu życia, w konsekwencji czego wydaje się niemożliwe spojrzenie na zasoby środowiska, zasoby z wyłączeniem grupy zawodowej, która z nich korzysta.

- Unia Europejska traktuje rybołówstwo przybrzeżne jako priorytet, jednakże jest to rybołówstwo funkcjonujące na najbardziej zdegradowanych siedliskach, w miejscach o wątpliwych zasobach ryb. Jaki więc ma sens takie podejście? Czy rybacy widzą, że obszary Natura 2000 mogą spełnić rolę mateczników ryb, lepszych niż dotychczasowe obwody rybackie? Problem jest też w udziale rybaków w spotkaniach dotyczących kwestii środowiskowych, które przecież dotyczą zasobów rybnych. Mówi się, że rybaków nikt nie słucha, podczas gdy oni wcale nie przychodzą na spotkania.

Rybaczy widzą potrzebę ochrony zasobów, szczególnie rybołówstwo przybrzeżne, które jest rybołówstwem małoskalowym i szczególnie wrażliwym na zmniejszenie poziomu zasobów wskutek działalności rybołówstwa wielkoskalowego. Nie zwraca się jednak dostatecznej uwagi właśnie na ten sektor rybołówstwa, na spotkaniach występują najczęściej przedstawiciele sektora producenckiego, rybaków kutrowych, nie dba się o reprezentatywny udział rybaków łodziowych.

Dyskusja:

- Dyskusja oscylowała głównie wobec drażliwego aspektu konsultacji społecznych oraz udziału rybaków oraz ich współpracy, dialogu z naukowcami i organizacjami pozarządowymi, ekologami. Podkreślano wielokrotnie, że koroną zaś kwestią, istotną dla prawidłowego, efektywnego dialogu, jest gotowość obu stron do współpracy i rozmów, co w tej chwili można ocenić na plus, jednakże nie w stopniu wystarczającym. Podstawą do dialogu zaś i dobrych konsultacji jest właściwe przeprowadzenie tego procesu:

<i>składowa procesu:</i>	analiza	→	propozycje	→	konsultacje
<i>wykonawcy:</i>	eksperti		wykonawca planu	strony	zainteresowane, użytkownicy obszarów

Dla dobra konsultacji nie można i nie należy zakładać z góry pojawienia się konfliktu w procesie ustanawiania obszarów Natura 2000 i konsultowania. Spotkania konsultacyjne winny być prowadzone z należytą starannością, przy udziale wszystkich możliwych grup społecznych i zawodowych mogących być zainteresowanymi, prowadzone przez osoby kompetentne, biegłe w sprawach konfliktowych -mediatorów.

Przypomniano również o aspekcie informacyjnym dobrych konsultacji – dane naukowe dot. obszarów Natura 2000 powinny być szeroko dostępne dla obywateli, aby było jak najmniej wątpliwości.

- Zwrócono uwagę na potrzebę sojuszu ekologów z rybakami - rybacy powinni spostrzec, iż mają w praktyce sojusznika tuż obok. Znaczne utrudnienia w mechanizmach finansowania projektów uniemożliwiają jednakże dziś skuteczną pomoc i wsparcie dla rybaków, którą mogłyby zaoferować doświadczone organizacje pozarządowe (brak dostępu dla NGO's w PO Ryby). Stosunek rybaków do ngo's zmienił się na lepsze, jednak nadal nie jest to stan pożądany, powinni oni dostrzec w ekologach sojusznika, a nie przeszkodę, wszak to nie ekolodzy są przyczyną kłopotów rybołówstwa, jak zauważono w dyskusji.
- Wspomniano o roli Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu ds. Rybołówstwa, prowadzonym przez WWF Polska, jako platformie dyskusji grup zainteresowanych zasobami morza, zarządzaniem rybołówstwem, ochroną zasobów. Minusem dostrzeżonym przez organizatorów jest jak na razie mała reprezentatywność rybaków łodziowych.

Konkluzją z konferencji była ogólna zgoda co do potrzeby efektywnego dialogu użytkowników przestrzeni morskiej, tak, aby obszary Natura 2000 nie jawiły się jako zagrożenie, ale jako szansa m.in. na ochronę bezcennych zasobów przyrody morskiej oraz na rybołówstwo odpowiedzialne, zrównoważone, w myśl idei zrównoważonego rozwój, na którym skorzystają i przyszłe pokolenia ... rybaków. Pozostało jednak pytanie czy wszystkie strony są na ten dialog, a być może i pewne wyrzeczenia, gotowe?

Uzupełnienia: R. Gawlik, A. Ginalski

Konferencja widziana okiem mediatora.

Robert Boch
Mediatorzy.pl

Jako osoba zajmująca się zawodowo prowadzeniem spotkań i rozwiązywaniem konfliktów pragnę zacząć od komentarza dotyczącego tytułu konferencji. Aby w pełni, szczerze i sensownie odpowiedzieć na zawarte tam pytanie: „Morskie obszary Natura 2000 źródło konfliktu, czy szansa na rozwój?” należy tylko zamienić „czy” na „i” oraz znak zapytania na kropkę. Morskie obszary Natura 2000 są i będą źródłem konfliktów i zarazem są szansą na rozwój. Konflikty zwykle spostrzegamy jako zagrożenie, zablokowanie i przeszkodę, ale mogą także być, i de facto są, szansą na poprawę niesprawnych lub nieadekwatnych do zmienionej rzeczywistości sposobów działania. Są jednak często szansą niewykorzystaną. Wszystko zależy od tego, kiedy i jak się nimi zajmiemy. Istnieje stara prawda, którą pragnę tu przytoczyć, że jeśli my się nie zajmiemy konfliktami i nie wykorzystamy potencjału w nich tkwiącego, to one zajmą się nami.

Chciałbym wyrazić swój szacunek dla energii pojawiającej się na konferencji. Spotkania, na których pojawiają się emocje i podnosi się „temperatura rozmów” to te, na których spotykają się ludzie, którzy są zaangażowani w „swoją sprawę”. Jeśli uda się tak ukierunkować rozmowy, aby w „naszej sprawie” i „ich sprawie” zobaczyć wspólną sprawę, wówczas to w czym widzieliśmy jedynie problem, staje się okazją do poszukiwania zmiany na lepsze.

Osoby obserwujące trudne rozmowy, konflikty i różnego rodzaju spory z boku, mogą mieć poczucie, że stron nic nie łączy, a cała sytuacja wyłącznie dzieli. Jako mediator chciałbym zdradzić pewne filozoficzne podejście do konfliktu, otóż konflikty łączą ludzi, ponieważ strony w konflikcie mają jakąś wspólną własność: mają konflikt. A jeśli nawet w swoich stanowiskach są spolaryzowani i niezgodni, to często okazuje się, że gdy strony uzmysłowią sobie, a następnie wyartykułują własne potrzeby i interesy oraz otworzą na zrozumienie potrzeb innych, otworzy się szansa na wypracowanie całkiem nowych alternatyw i rozwiązań. Czy to jest trudne? Tak, nawet bardzo, ale możliwe. Niekiedy, szczególnie w obszarach, w których konflikt od długiego czasu się toczył lub gdy rzeczywistość, której dotyczy jest bardzo złożona, to wymaga czasu. Ponieważ strony potrzebują nabrać zaufania, że procedura rozmów jest bezpieczna, sprawiedliwa i przewidywalna. Że ich troski i obawy są słyszane i brane pod uwagę. Nie zawsze wypracowane rozwiązania będą też idealne, ale zawsze muszą być akceptowalne i gwarantujące satysfakcję wszystkim zaangażowanym interesariuszom.

Żeby nie pozostać na poziomie filozoficznym pragnę zauważyć, że na konferencji pojawiały się głosy reprezentantów różnych instytucji, urzędów i grup interesu. Pojawiały się emocje, które najprawdopodobniej spowodowane są tym, że wszystkim zależy na tym, aby ich głos był usłyszany. Usłyszany! Obawiamy się bowiem, że nasz głos może przepaść, że mógłby się nie liczyć w ustaleniach i przy podejmowaniu decyzji. Takie ryzyko zmniejsza się znacznie, gdy decyzje podejmowane są przy możliwie pełnej partycypacji w której wszystkie grupy interesów mają możliwość zaistnienia i reprezentanci mają przestrzeń do przedstawienia swojego zdania oraz wysłuchania i zrozumienia zdań innych. Natomiast ryzyko eskalacji konfliktu znacznie się zwiększa, gdy decyzje są podejmowane bez konsultacji z osobami i grupami, których owe decyzje bezpośrednio dotyczą.

Na konferencji dowiedzieliśmy się, iż podczas pięciu spotkań/warsztatów pojawiali się przedstawiciele samorządów, organizacji pozarządowych i grup zawodowych. Niestety na niektórych spotkaniach brakowało reprezentantów niektórych grup. Dlaczego? Tego nie wiadomo i tu należałoby zapytać ich bezpośrednio: „Co by pomogło Państwu w przyjeździe na spotkania? Jak miałyby one przebiegać, abyście Państwo zaryzykowali udział w nich? O czym według Państwa powinniśmy tu rozmawiać?” Jeśli któraś ze stron odmawia udziału, to najpewniej są za tym jakieś istotne powody – choć często łatwiej byłoby nam przypisać im złą wolę niż zrozumieć obawy. Natomiast kluczowe jest, by w ustalaniu planów na przyszłość brali udział wszyscy interesariusze, ponieważ wykluczenie nie działa na niczyją korzyść i często wraca ze wzmożoną siłą jak zły duch, który stale i stale pogłębia polaryzację.

Dyskusje w trakcie konferencji dotyczyły różnorodnych kwestii - od braku jasności, kto zarządza jakimi obszarami, poprzez chęć polepszenia współpracy między różnymi instytucjami i grupami, wpływania na egzekwowanie prawa, zwiększenia liczby spotkań konsultacyjnych, uzewnętrznienie szans związanych z Naturą 2000, wartościowania obszarów Natura 2000, po chęć polepszenia ilości i jakości informacji dotyczącej obszarów Natura 2000. Pojawiały się różnorakie rozwiązania, które zostały usłyszane – warto jednak byłoby je spisać, być może pogrupować w kategorie tak, aby mogły stać się podstawą do dalszych decyzji. Rzadko kiedy jednak w trakcie konferencji (która nie jest przecież spotkaniem roboczym) tak się dzieje. A na pewno warto, by dobre pomysły i cenne uwagi nie zostały zgubione. Najważniejsze, że jest wśród osób zaangażowanych chęć generowania rozwiązań i dzielenia się nimi. To dobry punkt wyjścia do konkretnych rozmów, na których można zastanowić

dlaczego pewne rozwiązania są dobre, a inne trudne lub niemożliwe do zaakceptowania.

W mojej pamięci utkwiły dwa momenty ww. konferencji, mianowicie uzewnętrznienie potrzeby angażowania społeczeństwa i grup zainteresowanych na jak najwcześniejszych etapach planowania oraz to, że grupy, które pozornie mogą być postrzegane jako niezgodne mają podobne interesy. Pan Andrzej Ginalski z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska zaznaczył, iż kluczową kwestią jest: „zaangażowanie od początku wszystkich stron i sił. Na etapie tworzenia planów”. O tym wspominał również pan Andrzej Zych z Urzędu Morskiego w Szczecinie, który przedstawił rozwiązania strukturalne w regionie Wolińskiego Parku Narodowego, które potencjalnie mogą generować niedoinformowanie, nieporozumienia i eskalację sytuacji konfliktowych. Kiedy pan Jan Marcin Węsławski z Instytutu Oceanografii PAN w Sopocie zakończył przedstawianie i omawianie obszarów spornych na polskim wybrzeżu Bałtyku, włącznie z interesami różnych stron, lecz przede wszystkim opierając się na interesach związanych z ochroną wszelakich gatunków wraz z naukowym tego uzasadnieniem, przyszedł czas na pana Stefana Richerta ze Zrzeszenia Rybaków Morskich. Poza twardymi faktami uczestnicy konferencji mieli możliwość usłyszenia emocjonalnych wypowiedzi i argumentów, które w dobitny sposób pokazywały spójność celów rybaków i osób dbających o ochronę przyrody. Tymi wspólnymi celami jest właśnie ochrona i zachowanie gatunków ryb i szerokiej populacji w Bałtyku dla przyszłych pokoleń. Cele są podobne, motywy jednak inne, ponieważ z jednej strony chodzi o zachowanie równowagi w ekosystemie, z drugiej o możliwość wykonywania zawodu, który jest zarówno tradycją rodzinną, jak i sposobem zarabiania pieniędzy, a nadto o przestrzeganie obowiązującego prawa. Pozostaje pytanie: Jak to zrobić? Jak osiągnąć ten w sumie wspólny cel? Do tego potrzebne są rozmowy włączające grupy zainteresowanych na jak najwcześniejszym etapie planowania, aby konstruktywnie wykorzystać potencjał i energię, która tkwi w ludziach zaangażowanych.

Według naszego doświadczenia – doświadczenia osób pracujących na co dzień z sytuacjami problemowymi – uzgodnienia w sytuacji tak silnej złożoności (liczba stron, liczba kwestii, wielość perspektyw, zróżnicowanie ról i pozycji w hierarchii, osobiste, wewnątrzorganizacyjne lub społeczne tarcia, niejednoznaczność wiedzy fachowej, przeszłość konfliktu, itd.) trudno jest prowadzić wyłącznie samym zainteresowanym. Trudno jest bowiem w pełni zadbać i o kwestie merytoryczne, i proceduralne. Każdy z interesariuszy jest istotnie skoncentrowany na poszukiwaniu rozwiązań, które uwzględnią jego interesy. Ale gdy nie ma nikogo, kto patrzy na rozmowy z metaperspektywy, czuwając by procedura rozwiązywania problemu i podejmowania decyzji była poprawna i efektywna, rozmowy często „utykają w martwym punkcie” lub „zataczają koła”, nie przynosząc konkluzyjnych ustaleń. W takich przypadkach pomocni są zewnętrzni neutralni (co bardzo istotne w sporach) facylitatorzy (czy inaczej moderatorzy). Uczestnicy grupy roboczej mogą skoncentrować się na merytorycznej warstwie dyskusji, podczas gdy prowadzenie spotkania i dbałość o procedurę powierzona zostaje facylitatorom.

Facylitatorzy (moderatorzy) odpowiedzialni są za przebieg procesu decyzyjnego, tworząc warunki dobrego porozumiewania się, angażowania wszystkich uczestników na równych prawach, opracowując przed spotkaniami i bieżącego korygując metody pracy grupowej, podczas gdy uczestnicy w pełni skupić się mogą na meritum omawianych zagadnień. Metoda ta przydatna jest podczas zebrań, narad zespołów, sesji planowania strategicznego w np. w społeczności lokalnej lub procesach zarządzania zmianą.

Natura 2000 jest i będzie źródłem konfliktów i zarazem możliwością na rozwój. Warto korzystać z tego potencjału w przemyślany sposób.

VI Spotkanie Rady Partnerstwa pt. "Zanieczyszczenia wód przybrzeżnych i plaż", Gdynia 3.09.2010

Stan rzeki Iny a gospodarka w zlewni – przykład wpływu jakości wód ze śródlądzia na jakość wód przybrzeżnych Bałtyku oraz nadbałtyckich plaż i kąpielisk

Artur Furdyna

Towarzystwo Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy

Prezentacja ukazuje aktualną sytuację w dorzeczu jednej z kilkunastu istotnych pomorskich rzek-tarłisk wędrownych łososiowatych. Powierzchnia zlewni to około 2300 km². Mimo, że większość miejscowości w dorzeczu jest skanalizowana, stan sanitarny i jakość wód Iny spada z roku na rok. Znalazło to odzwierciedlenie w raporcie WIOŚ. Autor ukazuje przyczyny tego stanu rzeczy. Ponad połowa zlewni to obszary intensywnie użytkowane rolniczo, w większości przed duże przedsiębiorstwa. Z tej strony do wód dorzecza Iny dostają się duże ilości substancji biogenych, oraz zanieczyszczenia poprodukcyjne, takie jak krew poubojowa. Dzisiejsza sytuacja ekonomiczna pozwala rolnictwu na inwestowanie bardzo dużych środków na nawozy oraz środki ochrony roślin. Z informacji od firm zaopatrujących rolnictwo w te substancje wynika, że na hektar upraw w wielu gospodarstwach używane są ilości substancji chemicznych oraz nawozów „naturalnych” znacznie przekraczające, nie tylko dopuszczalne normy, ale także zdolności roślin do ich zużycia. Obok tej grupy w ostatnich latach pojawiła się jednak druga bardzo istotna przyczyna drastycznego pogorszenia jakości wód. To niewłaściwie działające oczyszczalnie ścieków. Zjawisko to jest tym bardziej niebezpieczne, że sieci kanalizacyjne powodują zebranie tych substancji w jednym miejscu. Taki zrzut działa jak bomba ekologiczna, powodując natychmiastowy spadek poziomu tlenu w wodzie i masowe śnięcia ryb. Prezentowane zdjęcia i filmy jednoznacznie wskazują winnych pogarszania wód tego dorzecza. Analizując tą sytuację nie sposób uniknąć pytania, w jakim stopniu taka zanieczyszczona rzeka może wpływać na jakość wód pobliskich kąpielisk oraz ekosystemów Zalewu Szczecińskiego oraz Zatoki Pomorskiej. Przykład Stargardu Szczecińskiego, ponad stutysięcznego miasta, z którego połowy ścieki nieoczyszczone kanałami burzowymi dostają się do wód Iny 50 kilometrów od jej ujścia, czyli około 60 km od znanych kąpielisk Zalewu Szczecińskiego oraz nieco ponad 100 km od Świnoujścia, Międzyzdrojów, czy Dziwnowa wymusza analizę możliwości skażenia tych plaż i wód za sprawą takich rzek. Dziwnym zbiegiem okoliczności zamknięcia plaż w tych miejscowościach w szczycie sezonu letniego wystąpiły 2 tygodnie po masowych śnięciach ryb w Inie poniżej Stargardu Szczecińskiego. Po długotrwałych upałach, gdzie, przy bardzo niskim poziomie wód w rzekach woda nagrzała się do 20 °C, w połowie lipca w dorzeczu Iny wystąpiły silne opady deszczu. Na obszarze miasta Stargard Szczeciński od kilku lat rokrocznie takie opady powodują zanieczyszczenie rzeki ściekami. W okresie letnim taki „wrzut” powoduje, że poziom tlenu spada poniżej progu przeżywalności ryb. Tegoroczne śnięcia sięgnęły Goleniowa, czyli 40 kilometrów rzeki. Obecnie TPRIIG prowadzi rozmowy z władzami miasta Stargard Szczeciński na

temat koniecznej zmiany funkcjonowania oczyszczalni. Ze zdobytych informacji wynika, że oczyszczalnia właściwie zarządzana była w stanie przyjąć całość ścieków. Niestety, dzisiejsze jej możliwości, spowodowane ewidentnymi zaniedbaniami, spadły o połowę. Stąd niechęć obsługi do przyjmowania ścieków zmieszanych z wodami opadowymi. Czy jest to prawidłowe podejście?

Nowe podejście do jakości wody w kąpielisku w świetle implementacji dyrektywy kąpieliskowej

*mgr inż. Barbara Mulik
Niezależny specjalista*

W dniu 4 marca 2010 r. Sejm RP uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo wodne. Stanowi ona wdrożenie do polskiego prawa postanowień dyrektywy 2006/7/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 lutego 2006 r. dotyczącej zarządzania jakością wody w kąpieliskach i uchylającą dyrektywę 76/160/EWG. Dyrektywa ta zupełnie zmienia dotychczasowe podejście do nadzorowania jakości wody w kąpielisku. Świadczy o tym już sama zmiana tytułu. Poprzednia dyrektywa dotyczyła jedynie jakości wody w kąpielisku a obecna dotyczy zarządzania jakością wody w kąpielisku, czyli obejmuje w szerszym zakresie wszelkie działania związane z tym zagadnieniem.

Ogromne trudności związane z implementacją tej dyrektywy związane są ze specyficzną sytuacją, z jaką mamy w Polsce do czynienia. Nie mamy wyznaczonych kąpielisk ani podmiotów, które mogłyby być za nie odpowiedzialne. Dotychczas, każde miejsce wykorzystywane do kąpieli, bez względu na fakt, czy posiadało właściciela lub organizatora, było objęte nadzorem Państwowej Inspekcji Sanitarnej, która mając na względzie ochronę zdrowia ludzkiego, za publiczne pieniądze wykonywała dziesiątki tysięcy badań wody w kąpieliskach. Dyrektywa 2000/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2000 r. ustanawiająca ramy wspólnotowego działania w dziedzinie polityki wodnej, zwana „Ramową Dyrektywą Wodną”, oraz dyrektywa 2006/7/WE zmieniają podejście do tego zagadnienia, traktując wodę w kąpielisku jako wydzielony fragment wód powierzchniowych, którego jakość jest zależna od ogólnego stanu ekosystemu, a także wymagają od państw członkowskich podjęcia intensywnych działań mających na celu poprawę jakości wody i ochronę zdrowia.

W ustawie Prawo wodne wprowadzono definicję kąpieliska oraz definicję miejsca wykorzystywanego do kąpieli. Chodzi o wyraźne sprecyzowanie, że tylko kąpieliska, czyli miejsca wyznaczone uchwałą rady gminy, spełniają wszystkie obowiązujące wymagania dyrektywy, są pod stałym nadzorem i kąpiel w nich jest w pełni bezpieczna.

Istotnym problemem było określenie podmiotu odpowiedzialnego za coroczne wyznaczanie kąpielisk do czego zobowiązuje kraje członkowskie dyrektywa. Nie ulega wątpliwości, że powinien być to podmiot związany z gospodarowaniem wodami, zarządzaniem zasobami wodnymi, zaspokojeniem potrzeb związanych z turystyką, sportem oraz rekreacją, zainteresowany uregulowaniem gospodarki wodno-ściekowej mającej wpływ na jakość wód powierzchniowych, dbający o rozwój regionu, znający potrzeby mieszkańców. Za powyższe działania i ich realizację odpowiedzialny jest samorząd gminny, stąd właśnie na rady gmin oraz właściwych wójtów, burmistrzów lub prezydentów miast zostało nałożone to zadanie. Ponadto organy te najlepiej orientują się, gdzie korzysta z kąpieli duża liczba

osób i jaka to jest dla danej gminy liczba (zależy ona od atrakcyjności regionu, warunków klimatycznych i geograficznych, liczby dostępnych kąpielisk) oraz jak długo może trwać sezon kąpielowy (w kąpieliskach morskich jest on z reguły krótszy niż w śródlądowych). Zgodnie z dyrektywą duża liczba kąpiących się jest podstawowym warunkiem uznania wydzielonego fragmentu wód powierzchniowych za kąpielisko. Pozostałe miejsca wykorzystywane do kąpeli przez mniejszą liczbę osób nie mieszczą się w definicji kąpieliska.

Następną istotną sprawą była konieczność wyznaczenia podmiotu odpowiedzialnego za podejmowanie wszelkich działań organizacyjnych, w tym badanie wody, informowanie użytkowników o jej jakości, oznakowanie kąpieliska, utrzymywanie kontaktów ze wszystkimi organami odpowiedzialnymi za zarządzanie wodami, na których zlokalizowane jest kąpielisko oraz podmiotu odpowiedzialnego za sporządzanie profilu wody w kąpielisku. Stąd wprowadzenie definicji organizatora.

Nowym pojęciem jest także „profil wody w kąpielisku” czyli zespół danych i informacji dotyczących cech fizycznych, geograficznych i hydrologicznych wody w kąpielisku oraz wód powierzchniowych mających wpływ na jej jakość, wraz z identyfikacją i oceną przyczyn mających wpływ na jej jakość.

Nowelizacja ustawy Prawo wodne zmienia także koncepcję sprawowania nadzoru nad jakością wody w kąpielisku. Kontrola jakości wody podlegać będą wyłącznie kąpieliska oraz miejsca wykorzystywane do kąpeli posiadające organizatora. Rozwiązanie to jest zgodne z założeniami dyrektywy 2006/7/WE przewidującej kontrolę jakości wody tylko w kąpieliskach posiadających organizatora. Jest to krok na drodze do upodmiotowienia obywateli, którzy sami będą decydować, czy podejmują ryzyko kąpeli w wodzie o niepewnej jakości, czy też w wodzie systematycznie kontrolowanej a tym samym gwarantującej bezpieczeństwo zdrowotne.

Stan sanitarny wód Zatoki Gdańskiej

*Maria Bartoszwicz, Małgorzata Michalska, Monika Cieszyńska, Jacek Nowacki
Gdański Uniwersytet Medyczny, Zakład Ochrony Środowiska i Higieny Transportu*

Przedmiotem badań mikrobiologicznych Zakładu są wody przybrzeżne Zatoki Gdańskiej wzdłuż linii brzegowej w granicach Gminy Miasta Sopotu oraz Gminy Miasta Gdańska. Badania obejmują oznaczanie bakterii wskaźnikowych *Escherichia coli* i enterokoków jelitowych w pobranych próbkach wody. Analizę zmian stanu sanitarnego oparto o wyniki badań uzyskanych w latach 1996 – 2009. W analizie uwzględniono zmiany sposobu oceny wód przybrzeżnych związane z wdrażaniem przepisów Dyrektywy 2006/7/WE. Przedstawiono źródła zanieczyszczenia wód Zatoki Gdańskiej ze szczególnym uwzględnieniem wpływu, jaki na stan wód Zatoki Gdańskiej wywierają cieki uchodzące do morza w omawianym rejonie. Przedstawiono wyniki pomiarów ładunków m.in. azotu, fosforu oraz zawiesin wnoszonych do wód zatoki przez badane cieki. Przedstawiono także kierunki i zasięgi rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń wnoszonych z lądu do wód Zatoki na przykładzie bakterii *Escherichia coli*.

Na podstawie zebranych wyników badań mikrobiologicznych stwierdzono, że badane morskie wody przybrzeżne Gminy Miasta Sopotu w okresie 2005 – 2009 charakteryzowała znaczna rozpiętość wyników oznaczania NPL bakterii *Escherichia coli* (od wartości 3 do 2600 jtk/100 cm³ wody). Mimo zróżnicowania poszczególnych wyników przeciętny poziom zanieczyszczenia badanych wód był

ogólnie niski – średnia wartość logarytmu NPL bakterii obliczona ze wszystkich wyników w okresie badawczym wynosi 1,413 dla bakterii *Escherichia coli*. Porównanie wyników badań uzyskanych w okresie 2005 – 2009 z wynikami z lat wcześniejszych pokazuje, że poczynając od okresu 1996 – 1997 przez cały czas utrzymuje się tendencja do poprawy stanu sanitarnego badanych wód

Morskie wody przybrzeżne w rejonie Gminy Miasta Gdańska w roku 2009 charakteryzowały się ogólnie niskim poziomem zanieczyszczenia bakteriami wskaźnikowymi, na 360 oznaczeń mikrobiologicznych stwierdzono tylko dwa wyniki NPL bakterii *Escherichia coli* przekraczających dopuszczalną normę (1000 jtk/100 ml). Nie stwierdzono negatywnych wyników liczby enterokoków jelitowych. Podobnie jak w ubiegłych latach zaznaczyła się wyraźna różnica między dwoma grupami stanowisk, to jest grupą stanowisk od Jelitkowa do Gdańsk Westerplatte i od Stogów do Świbna. Pierwsza grupa charakteryzuje się wyraźnie większą zmiennością i wyższymi wartościami średnimi niż grupa druga. Wśród piętnastu ocenianych punktów pomiarowo-kontrolnych wyraźnie wyróżniają się trzy najbardziej zanieczyszczone (odpowiednio Gd. Westerplatte, Jelitkowo przy ujściu Potoku Jelitkowskiego oraz Jelitkowo na granicy z Przymorzem) i cztery najbardziej wysunięte na wschód kąpieliska na Wyspie Sobieszewskiej wyraźnie najczystsze i prawie identyczne, jeśli oceniać je na podstawie wartości średnich.

Kąpieliska woj. pomorskiego - sezon 2010 r.

Agnieszka Kietlińska

Sekcja Monitoringu Wody, Oddział Higieny Komunalnej, WSSE Gdańsk

W oparciu o Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 16 października 2002 r. (Dz. U. nr 183 poz. 1530) Pomorski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w dniu 21 maja 2010 r. wydał komunikat dotyczący możliwości kąpeli w kąpieliskach morskich zorganizowanych i wykorzystywanych tradycyjnie w miejscowościach:

a) **położonych nad otwartym morzem:**

Ustka, Poddąbie, Dębina, Rowy, Czołpino, Łeba, Stilo, Lubiatowo, Białogóra, Dębki, Karwieńskie Błota, Karwia, Ostrowo, Jastrzębia Góra, Chłapowo, Władysławowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Jurata Hel;

b) **położonych nad Zatoką Pucką:**

Hel, Jurata, Jastarnia, Kuźnica, Chałupy, Puck, Rewa;

c) **położonych nad Zatoką Gdańską:**

Gdynia - Babie Doły, Gdynia Śródmieście, Gdynia Redłowo, Gdynia Orłowo z wyłączeniem odcinków 300 m po obu stronach ujścia rzeki Kaczej oraz z wyłączeniem odcinków 50 m po obu stronach ujścia rzeki Kolibianki, Sopot – w granicach administracyjnych miasta - na odcinkach udostępnionych do kąpeli, Gdańsk – na odcinku: od granicy administracyjnej miasta z Sopotem do ul. Zdrojowej w Gdańsku – Brzeźnie z wyłączeniem odcinków 50 m po obu stronach molo w Brzeźnie, Gdańsk – Stogi, Gdańsk – Sobieszewo, Gdańsk – Sobieszewo – Orle, Gdańsk – Świbno, Mikoszewo, Jantar – z wyłączeniem odcinków 50 m po obu stronach przystani rybackiej, Stegna

- z wyłączeniem odcinków 50 m po obu stronach przystani rybackiej, Sztutowo, Kąty Rybackie
- z wyłączeniem odcinków 50 m po obu stronach przystani rybackiej, Skowronki, Przebrno, Krynica Morska, Piaski – z wyłączeniem odcinków 50 m po obu stronach przystani rybackiej.

Nie dopuszczono organizowanie kąpielisk w Gdyni Orłowie na odcinkach 300 m po obu stronach ujścia rzeki Kaczej (tj. 400 m od molo w stronę Gdyni i 200 m od molo w stronę Sopotu) oraz wyżej wymienionych odcinkach wód przy ujściach rzek, kanałów, przystani rybackich, czy molo.

Decyzja o przydatności wody do kąpieli w miejscowości Gdynia Oksywie i Gdynia Orłowo Południowe położonych nad Zatoką Gdańską została podjęta przez PPIS w Gdyni po dodatkowych badaniach w dniu 25 czerwca 2010r.

W trakcie sezonu letniego jakość wody wszystkich kąpielisk i miejsc tradycyjnie wykorzystywanych do kąpieli jest kontrolowana przez właściwych PPIS i w zależności od uzyskiwanych wyników wydawane są stosowne orzeczenia i komunikaty dla ludności, które są umieszczane również na stronach internetowych właściwych PPIS.

Szczegółowa ocena jakości wody w kąpieliskach morskich woj. pomorskiego w sezonie letnim 2010r. zostanie opracowana w październiku br. po zakończeniu badań w bieżącym sezonie letnim tj z dniem 30 września 2010r.

Ocena jakości wody w kąpieliskach woj. pomorskiego w sezonie letnim 2009r. przedstawiona jest na stronach 80-84 raportu pt. „ Stan sanitarny woj. pomorskiego ” umieszczonego na stronie internetowej: <http://www.wsse.gda.pl>

Relacja ze spotkania

Ewa Leś

Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA

Zanieczyszczenia wód przybrzeżnych i plaż były tematem wrześniowego spotkania Rady Partnerstwa dla Bałtyku, spotkania wieńczącego okres wakacyjny, a zarazem tematycznie wprowadzającego w nowe regulacje związane z nowelizacją Prawa Wodnego. O tym, jak było dotychczas i co nas czeka po nowym roku w kwestii stanu sanitarnego wód przybrzeżnych opowiedzieli nam nasi goście – prelegenci z instytucji państwowych, przedstawiciele organizacji pozarządowych aktywnie działających w zakresie ochrony wód oraz przedstawiciele nauki badającej nowe możliwości kontroli stanu czystości wód. Poniżej przedstawiamy relację z prelekcji oraz sprawozdanie z żywej dyskusji, która zrodziła się wśród uczestników naszego spotkania.

Stan sanitarny wód Zatoki Gdańskiej - Maria Bartoszewicz, Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej, Gdański Uniwersytet Medyczny

Prelegentka przedstawiła rodzaje wskaźników zanieczyszczenia sanitarnego wód oraz stan sanitarny wód Zatoki Gdańskiej. Na wstępie zwróciła uwagę, że stan sanitarny wód, w szczególności wody pitnej i kąpielisk powinien być regularnie sprawdzany i monitorowany, gdyż czas przeżywania bakterii w wodzie jest dość długi – np. pałeczki Salmonella są w stanie przeżyć w środowisku wodnym

do 1 mies. Poświęciła również chwilę na wyjaśnienie kwestii różnic w stanie sanitarnym wody, które nie do końca są różnicami faktycznymi, gdyż wynikają ze stosowania różnej metodyki prowadzonych badań, aktualności różnych zakresów wskaźników w poszczególnych krajach nadbałtyckich (np. wartość graniczna dla czystości kąpielisk wynosiła kiedyś 10 tys/100ml E.coli – bakterii wskaźnikowej zanieczyszczenia fekalnego, podczas gdy dziś wartość ta uległa zmniejszeniu).

Pierwszą część swojego wystąpienia Pani Bartoszewicz poświęciła regulacji prawnej stanu wód i kąpielisk w szczególności - zasady przydatności wód do kąpeli ustanawia Dyrektywa 2006/7/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 lutego 2006 roku dotycząca zarządzania jakością wody w kąpieliskach. Dyrektywa ta rozróżnia przy tym wyraźnie wody wewnętrzne i przybrzeżne. Obecnie obowiązuje jeszcze „stare prawo” a mianowicie dyrektywa 76/160/EWG. Wdrażanie nowych zasad badania i oceny wód kąpieliskowych nastąpić winno zaś począwszy od sezonu kąpielowego następującego po dniu 24 marca 2008. Zmiany wprowadza Ustawa z dnia 4 marca 2010 o zmianie ustawy Prawo wodne (Dz. U. nr 44 poz. 253 z dnia 22 marca 2010), implementująca postanowienia Dyrektywy 2006/7/WE do polskiego prawa.

Dyrektywa 2006/7/WE wprowadza pojęcie „jakości wody” (jakość doskonała, dobra, dostateczna i niedostateczna) przypisując każdej z nich graniczną wartości graniczne dla wyników badań mikrobiologicznych. Dyrektywa zawiera zobowiązania do zapewnienia wysokiego poziomu ochrony wody w kąpieliskach, traktując wodę w kąpielisku jako wydzielony fragment wód powierzchniowych, którego jakość jest zależna od ogólnego stanu ekosystemu, a także wymagając od państw członkowskich podjęcia intensywnych działań mających na celu poprawę jakości wody i ochronę zdrowia. Wg nowych przepisów kontroli jakości wody podlegać będą wyłącznie kąpieliska oraz miejsca wykorzystywane do kąpeli posiadające organizatora. Rozwiązanie to jest zgodne z założeniami dyrektywy 2006/7/WE przewidującej kontrolę jakości wody tylko w kąpieliskach posiadających organizatora. W przypadku osób kąpiących się w miejscu, które nie zostało wyznaczone przez radę gminy jako kąpielisko, będzie to odpowiedzialność osób na własne ryzyko. Jak podkreśliła prelegentka, jest to krok na drodze do upodmiotowienia obywateli, którzy sami będą decydować, czy podejmują ryzyko kąpeli w wodzie o niepewnej jakości, czy też kąpią się w kontrolowanym kąpielisku. Kąpiel w miejscu tradycyjnie wykorzystywanym do kąpeli, jeżeli nie uzyska ono statusu kąpieliska, będzie zatem możliwa na własne ryzyko kąpiącego się.

Z Dyrektywą 2006/7/WE związane są także inne polskie przepisy krajowe m.in. projekt Rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie prowadzenia nadzoru nad jakością wody w kąpieliskach i miejscach wykorzystywanych do kąpeli z dnia 01.10.2009 r. Projekt ten w całej rozciągłości nawiązuje do wymagań Dyrektywy, wprowadzając równocześnie dodatkowo dopuszczalne wartości oznaczanych wskaźników mikrobiologicznych obowiązujące przy bieżącej ocenie wody. W nowym roku ocena stanu kąpielisk dokonywana będzie wg nowego Prawa Wodnego, w ścisłym połączeniu z rozporządzeniem Ministra Zdrowia i „dyrektywą kąpieliskową”.

Każde kąpielisko będzie musiało mieć swojego gospodarza, który powinien dbać o kontakty z lokalnym społeczeństwem, przekazywanie informacji o stanie kąpieliska. Jednym z nowych obowiązków administratora będzie także sporządzenie profilu wody dla kąpieliska, obowiązywać będzie także wymóg badania wody pod kątem chemicznym (szczególnie stężeni fosforu). W chwili dzisiejszej w Polsce

wyznaczonych jest 1350 miejsc - kąpielisk i każde z tych miejsc aktualnie musi zostać zbadane przez inspekcję sanitarną. Zgodnie z dyrektywą inaczej też będzie obliczana jakość wody w kąpieliskach – na podstawie obliczeń wg wzorów podanych przez Komisję Europejską, na wyniki badań będzie mieć również wpływ zmienność samych wyników w przeciągu danego czasookresu. Dyrektywa uwzględnia badanie wody bieżącej, sezonowe i wieloletnie. Implementacja „Dyrektywy kąpieliskowej” do polskiego prawa powinna przebiegać o wiele sprawniej, niestety jesteśmy dopiero w momencie oczekiwania na Rozporządzenie w tej sprawie, podczas gdy na progu wejścia w życie nowych przepisów wszystkie instrumenty wykonawcze powinny być już przygotowane.

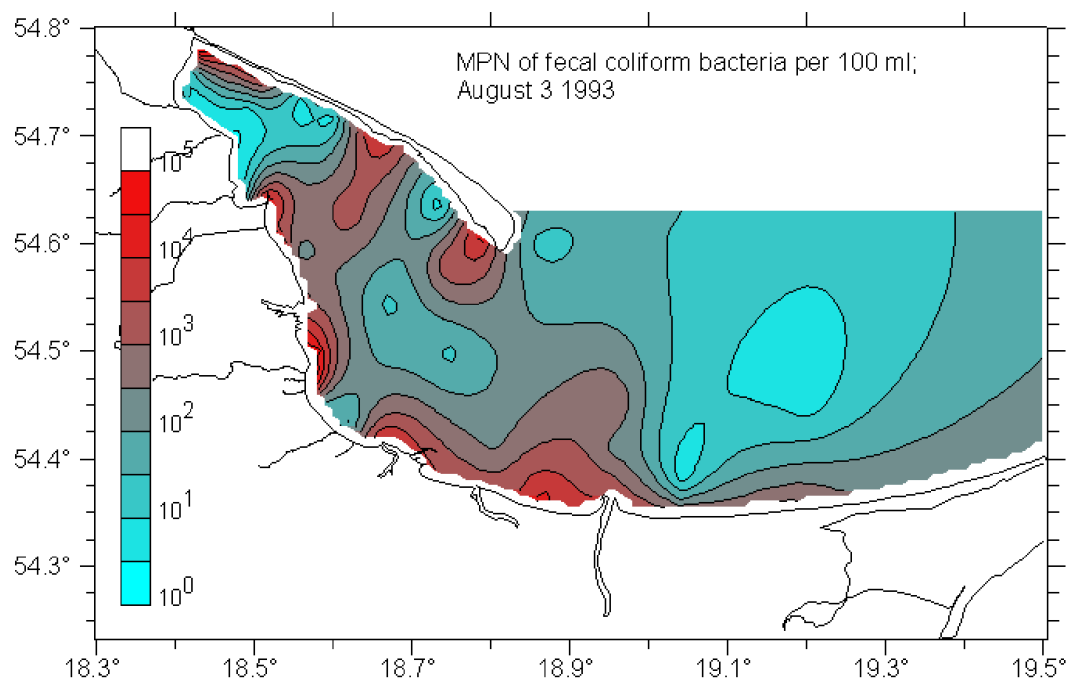
W drugiej części wystąpienia Pani Bartoszewicz skupiła się na przedstawieniu stanu sanitarnego wód Zatoki Gdańskiej. Wg aktualnych danych w województwie pomorskim w roku 2010 dopuszczono do zorganizowania 80 kąpielisk nadmorskich (w tym kąpielisk tradycyjnie wykorzystywanych), z tego 40 położonych nad Zatoką Gdańską. Przedstawiona została również jednodniowa mapa kierunków i zasięgu rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń, bakterii w wodzie, z której wynikała tendencja utrzymywania się zanieczyszczeń w wąskim pasie wód przybrzeżnych - Gdynia, Gdańsk, ujście Wisły to główne punkty kulminacji zanieczyszczeń, czego częściową przyczyną jest spływ, zrzuty z oczyszczalni ścieków. Jeśli zaś chodzi o zanieczyszczenia wnoszone do morza z falą powodziową przyjmują one kierunek wschodni, nanoszone były podczas ostatniej powodzi w kierunku plaż Mierzei Wiślanej.

Główne źródła i drogi przenikania zanieczyszczeń do wód Zatoki Gdańskiej:

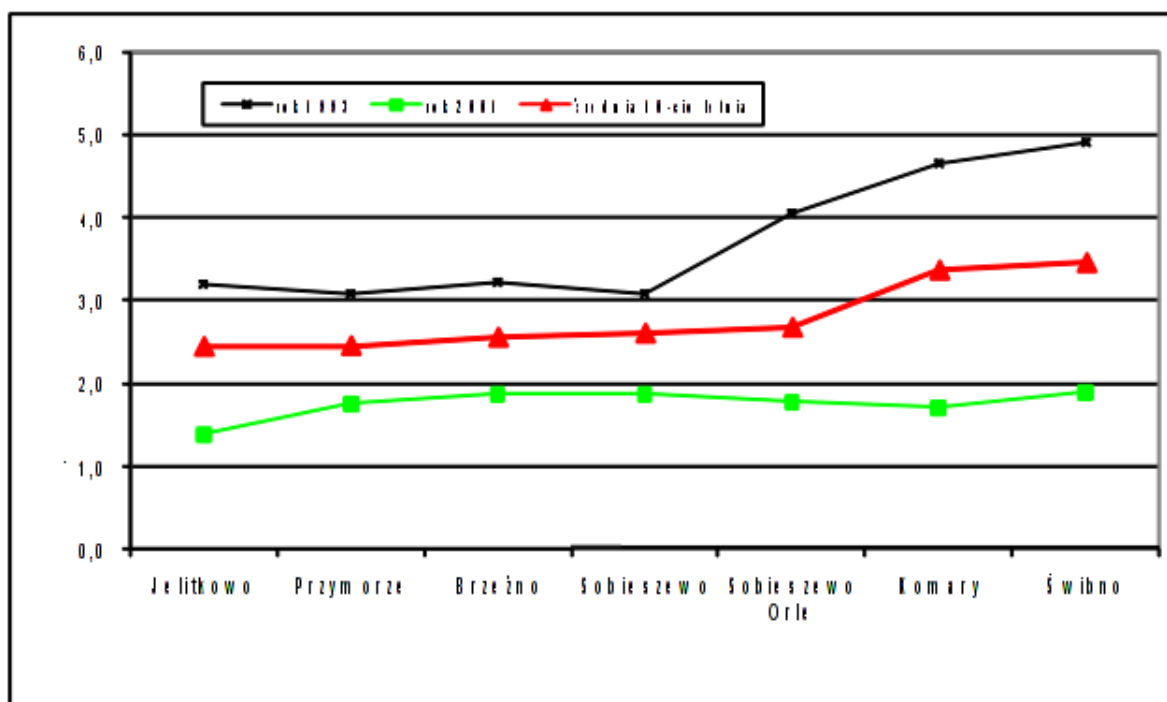
- spływ wód rzecznych (rzeki, potoki, kanały, rowy melioracyjne),
- spływ wód ściekowych (ścieki komunalne z oczyszczalni: Gdańsk Wschód, Gdynia Dębogórze, Jastarnia, Hel),
- wody deszczowe,
- przenikanie zanieczyszczeń z atmosfery (pyły, związki siarki, azotu, metale ciężkie),
- żegluga (rozlewy oleju, śmieci, wody balastowe),
- wtórne zanieczyszczenie morza (użyźnianie morza przez produkty rozkładu opadającej na dno materii organicznej).

Najgorszy stan wód Zatoki ujawnił się na przełomie lat 80-tych i 90-tych. Duży wpływ na stan sanitarny Zatoki mają wpływające do niej potoki, a wraz z nimi często jeszcze niestety zanieczyszczenia i ścieki, co stanowi obecnie dość duży problem (omówiony w dalszej prezentacji podczas spotkania). Co prawda niewiele jest potoków mających swe ujścia w rejonie plaż, jednakże różnica jakości wody przy takich ujściach jest zauważalna. Przykład Sopotu pokazuje to dobitnie ewidentną różnicą jakości wód po lewej stronie sopockiego mola oraz w kierunku Gdańska. Plaże usytuowane w kierunku gdańskim zawsze były i są brudniejsze, a woda wykazywała gorszą jakość. W 2009 roku sytuacja ta jednak uległa zmianie – jakość wody uległa poprawie, a to za sprawą inwestycji miasta Gdańska w kolektory ściekowe. Regułą jest, iż nie dopuszcza się jednak do korzystania z kąpielisk w rejonach ujść rzek i potoków, kanałów, przystani rybackich czy molo (m.in. Kacza, Potok Kolibkowski, Potok

Jelitkowski, molo w rejonie Zaspy). Kierunek rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń sanitarnych w wodach przybrzeżnych zobrazował m.in. poniższy schemat:



Jeśli chodzi o tegoroczne wyniki stanu czystości wód – prelegentka nadmieniła, iż wynikły trudności przy ocenie „wody tegorocznej” ze względu na dość duże zaburzenie wyników w postaci niezwykle dużej liczby paciorkowców kałowych w okresie styczeń-luty 2010, co jak na tą porę roku stanowi dość duży dysonans. Sumarycznie więc wynik sanitarny wody tegorocznej będzie wyglądał gorzej niż w roku poprzedzającym. „Dyrektywa kąpieliskowa” nakazuje obliczać 4-letnie okresy czasu wykazujące stan wód, skutkiem czego sumaryczna jakość wody jest gorsza, ze względu na stosunkowo długi okres, w którym jeden nadzwyczajny wynik łatwo może zaburzyć średnią.



Zmienność poziomu zanieczyszczenia kąpielisk morskich gminy Gdańsk

Niepokojący jest, jeśli chodzi o ładunki zanieczyszczeń, fakt, iż w roku 2009 odprowadzono do wód 60 ton fosforu, pierwiastka krytycznego dla eutrofizacji wód. Są jednak także aspekty pozytywne dbałości o stan wód kąpieliskowych, czego przykład stanowi program „Błękitna flaga” - międzynarodowe wyróżnienie dla jakości kąpieliska. Kąpielisko, plaża muszą spełniać określone warunki aby uzyskać niniejsze odznaczenie „błękitnej flagi” m.in.:

- gmina spełnia wymagania dotyczące oczyszczania ścieków oraz jakości ścieków oczyszczonych
- zgodność z wymogami i standardami dotyczącymi stanu jakości wody na kąpielisku plaża nie jest zanieczyszczana ściekami przemysłowymi i komunalnymi
- glony i inna roślinność pozostaje na plaży w celu biodegradacji, o ile nie powoduje to uciążliwości. Obecnie woj. pomorskie posiada tylko dwie plaże mogące poszczycić się „błękitną flagą”: kąpieliska „Koliba” i „Stogi”.

W dyskusji:

- podniesiono zasadność stwierdzenia użytego w prezentacji, iż „regulacja wód ma pozytywny wpływ na jakość cieków”.

W odpowiedzi na co prelegentka wyjaśniła, iż wg badań wyprowadzenie ścieków z potoków w głąb morza, co wiąże się z uregulowaniem ich odcinków, sprzyja poprawie jakości wód w samych kąpieliskach, gdyż zanieczyszczenia ulegają wtedy dużemu rozcieńczeniu.

- dociekano czy wyniki jakości wód za rok 2010 sporządzane są w oparciu o metody badań stosowane dotychczas w GUMED (Gdański Uniwersytet Medyczny) czy też będą już opracowywane

już wg nowego rozporządzenia mającego wejść w życie, na co prelegentka potwierdziła opcję pierwszą.

Po ukazaniu się projektu nowelizacji jej zapisy okazały się na tyle niejasne, że każda zainteresowana instytucja kompetentna w tym zakresie mogła zinterpretować je na swój sposób w efekcie czego otrzymane były różne wyniki, nierzadko sprzeczne ze sobą. Wobec tego jasnym jest iż Komisja Europejska (KE) powinna podać jasne stanowisko, oddające rzeczywisty obraz jakości wody na kąpieliskach, do tej pory nie ma jednakże jasnych wytycznych. Wyniki opracowywane bowiem wg różnych metod wyglądają w efekcie zupełnie inaczej, podczas gdy zalecenia powinny być wspólne dla wszystkich krajów wspólnotowych, wszystkich regionów w krajach. Obecnie więc wyniki opracowywane są jeszcze „po staremu”, praca wg nowej dyrektywy rozpocznie się od stycznia 2011. Nadmienić trzeba, iż „stare wytyczne” były łagodniejsze i stosowały zupełnie inne klasyfikacje czystości i jakości wód niż stosowane dotychczas.

- zauważono iż skutek wdrożenia nowego systemu nastąpi selekcja kąpielisk – niektóre nie uzyskają statusu kąpieliska oficjalnego, co w praktyce nie stanowi rozwiązania problemów. Od strony administracyjnej będzie to skutkowało mniejszym nakładem pracy służb sanitarnych, podczas gdy istnieje groźba i duże prawdopodobieństwo dalszego funkcjonowania pozostałych kąpielisk „nieoficjalnych”. W Polsce mamy 1350 kąpielisk, a czego tylko ok 350 kąpielisk spełniać będzie nowe wymogi...
- padło również pytanie o potwierdzenie pozytywnego trendu jakości wód w Zatoce Gdańskiej. *Prelegentka potwierdziła - badania wskazują, jak już wcześniej zostało powiedziane, iż wyloty oczyszczalni powinny być sytuowane w głąb Zatoki, gdyż sprzyja to polepszeniu stanu czystości wód przybrzeżnych ze względu na znaczne rozcieńczenia ścieków. Poddano jednak przy tym w wątpliwość zasadność wydawania unijnych środków na budowanie nowych oczyszczalni ścieków, gdyż wg opinii niektórych uczestników spotkania w praktyce oczyszczalnie te często nie dbają o prawidłowe procedury oczyszczania ścieków. W odpowiedzi na tę wątpliwość mówczynie stwierdziła, że budowa nowych oczyszczalni jest konieczna, właśnie ze względu na groźne punktowe zrzuty ścieków.*

Ocena stanu wód przybrzeżnych Bałtyku na podstawie fitoplanktonu. Propozycje i aktualne wskaźniki dla Ramowej Dyrektywy Wodnej – Maciej Dubiński, Samodzielna Pracownia Ekologii Instytutu Morskiego w Gdańsku.

Prelegent przedstawił propozycje i aktualne wskaźniki fitoplanktonu służące do oceny stanu wód przybrzeżnych i przejściowych Bałtyku dla Ramowej Dyrektywy Wodnej. Fitoplankton, jako organizmy najszybciej reagujące na zmiany fizyko-chemiczne środowiska został uznany za bardzo ważny element biologiczny mogący służyć ocenie stanu środowiska morskiego w ramach Ramowej Dyrektywy Wodnej (RDW). Jak wynika z wytycznych do RDW ocena fitoplanktonu powinna opierać się na: strukturze gatunkowej, biomasie i liczebności fitoplanktonu oraz częstotliwość i intensywność zakwitów fitoplanktonowych (w szczególności zakwitów glonów toksycznych).

W wyniku prac ekspertów HELCOM Eutro Pro i HELCOM BIO powstał szereg propozycji wskaźników fitoplanktonowych do celów testowych, natomiast dzięki pracy Samodzielnej Pracowni Ekologii Instytutu Morskiego w Gdańsku oraz Ośrodka Oceanografii i Monitoringu Bałtyku Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, i Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska w Warszawie, powstała w zeszłym roku pierwsza w Polsce ocena stanu ekologicznego wód przybrzeżnych i przejściowych na podstawie elementów biologicznych. Opracowanie to jest zgodne z wytycznymi dla RDW i obejmuje trzy elementy biologiczne, dzięki którym dokonano aktualnej oceny jednolitych części wód - makroglony i okrytozależkowe, makrobezkręgowce bentosowe i fitoplankton. Pan Dubiński podkreślił, że badania nad wskaźnikami nadal trwają.

W pytaniach:

- padło pytanie o inne wskaźniki, oprócz fitoplanktonowych, przewidywanych przez Ramową Dyrektywę Wodną.

Dla jednolitych części wód Bałtyku przewidziane są tylko i wyłącznie 3 wskaźniki fitoplanktonowe, omówione w prezentacji, przy czym jeśli przekroczenie nastąpi w co najmniej jednym wskaźniku to stan ekologiczny końcowy wód uznawany jest za zły.

Nowe podejście do jakości wody w kąpielisku w świetle implementacji dyrektywy kąpieliskowej - Barbara Mulik, niezależny specjalista

Prelegentka skupiła się na wyjaśnieniu zmian powstałych w wyniku obecnej implementacji „Dyrektywy kąpieliskowej” 2006/7/WE do polskiego prawa. Mamy w obecnym momencie do czynienia z dwoma dyrektywami:

- „starą”, jeszcze obowiązującą Dyrektywą Rady z dnia 8 grudnia 1975 r.(76/160/EWG) dotyczącą jakości wody w kąpieliskach
- „nową”, wchodzącą już niedługo w życie Dyrektywą 2006/7/WE z dnia 15 lutego 2006 r. dotyczącą zarządzania jakością wody w kąpielisku i uchylającą dyrektywę 76/160/EWG .

Zmiany w ustawie Prawo Wodne, zgodne z zaleceniami “nowej dyrektywy”, mają na celu przede wszystkim:

- wyraźne określenie miejsc, w których kąpiel jest bezpieczna dla zdrowia a woda systematycznie nadzorowana przez organizatora i właściwego inspektora sanitarnego,
- doprowadzenie do sytuacji, że woda w kąpieliskach będzie coraz lepszej jakości (nie gorszej niż dostateczna) poprzez podejmowanie odpowiednich środków zarządzania (kompleksowych działań wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za gospodarowanie wodami a w szczególności samorządów gminnych, przy współdziałaniu organizatorów i organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej),

- szczegółowe, systematyczne informowanie osób korzystających z kąpielisk o wszelkich zagrożeniach i działaniach podejmowanych w celu ochrony ich zdrowia i poprawy jakości wody.
- umożliwienie wszystkim zainteresowanym podmiotom (mieszkańcom, turystom, organom gospodarującym wodami i nadzorującym ich jakość, organizacjom rządowym i pozarządowym) wyrażania swoich potrzeb i opinii dotyczących funkcjonowania kąpielisk na danym terenie (udział społeczeństwa w podejmowaniu decyzji).

Prelegentka podkreśliła, iż implementacja dyrektywy kąpieliskowej do tej pory nie została właściwie i ostatecznie przeprowadzona. Jest to podstawowy zarzut pod adresem nowych przepisów, które dawno już powinny zostać wprowadzone, a przynajmniej mieć kształt o wiele bardziej zaawansowany niż w chwili obecnej. Brak jest przepisów wykonawczych ostatecznie kończących prace nad implementacją dyrektywy.

Nowa dyrektywa 2006/7/WE mówi o zarządzaniu jakością wody w kąpielisku, przy czym dyrektywa ta w założeniu powinna ściśle współdziałać z innymi dyrektywami dot. wód (dyrektywa Rady 91/271/EWG z dnia 21 maja 1991 r. dotycząca oczyszczania ścieków komunalnych, dyrektywa 91/676/EWG z dnia 12 grudnia 1991 r. dotycząca ochrony wód przed zanieczyszczeniami powodowanymi przez azotany pochodzenia rolniczego, dyrektywa 2000/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2000 r. ustanawiająca ramy wspólnotowego działania w dziedzinie polityki wodnej).

Cel i zakres dyrektywy 2006/7/WE, dyrektywa zawiera przepisy dotyczące:

- kontrolowania i klasyfikacji jakości wody w kąpieliskach;
- zarządzania jakością wody w kąpieliskach;
- udostępniania społeczeństwu informacji na temat jakości wody w kąpieliskach.

Celem jest zachowanie, ochrona i poprawa jakości środowiska oraz ochrona zdrowia ludzkiego w uzupełnieniu dyrektywy 2000/60/WE.

Nowości w „dyrektywie kąpieliskowej” - dyrektywa 2006/7/WE wprowadza pewne pojęcia i definicje, które do tej pory nie funkcjonowały.

- pojęcie „właściwego organu”, który będzie musiał podejmować działania i uczestniczyć w zarządzaniu jakością wody w kąpielisku. Prawo wodne rozmywa nieco zakres odpowiedzialności poszczególnych organów w zakresie gospodarowania wodami. Niezbędne jest więc wskazanie organu właściwego do corocznego wyznaczania kąpielisk i prowadzenia stosownej ewidencji wraz ze wszystkimi zmianami, które muszą być raportowane Komisji Europejskiej;
- „środki zarządzania” rozumiane jako środki przedsięwzięte przez wszystkie zainteresowane organy (organizatora kąpieliska, organy gminne, instytucje i inspekcje nadzorujące kąpielisko i wody, na których jest ono usytuwane) w odniesieniu do wód w kąpieliskach takie jak: coroczne wyznaczanie kąpielisk, określenie i regularna aktualizacja profilu wody w kąpielisku, określenie harmonogramu kontroli, kontrola wody w kąpielisku, ocena jakości wody w kąpielisku, klasyfikowanie wody w kąpielisku, określanie oraz ocena przyczyn zanieczyszczenia, które mogłyby mieć

wpływ na wodę w kąpielisku oraz niekorzystnie wpływać na zdrowie kąpiących się, informowanie społeczeństwa, podejmowanie działań w celu zapobiegania narażaniu kąpiących na kontakt z zanieczyszczeniami, podejmowanie działań w celu obniżenia ryzyka zanieczyszczenia;

- samo pojęcie „kąpieliska” w innym znaczeniu - wg nowej dyrektywy kąpieliskiem jest tylko i wyłącznie miejsce wyznaczone przez gminy – wyznaczony uchwałą rady gminy, wydzielony i oznakowany fragment wód powierzchniowych, wykorzystywany przez dużą liczbę osób kąpiących się, określoną w uchwale rady gminy w sprawie wykazu kąpielisk, pod warunkiem że w stosunku do tego kąpieliska nie wydano stałego zakazu kąpeli. W Prawie Wodnym pojawiła się ponadto definicja „miejsc wykorzystywanych do kąpeli”, nie będących kąpieliskami - wydzielony i oznakowany fragment wód powierzchniowych, niebędący kąpieliskiem i wykorzystywany do kąpeli przez mniejszą liczbę osób. Pomimo iż nie mają one statusu kąpielisk nie są „z automatu” zwolnione z obowiązku przebadania wody – zobowiązane są do takich badań przed i po sezonie, w porównaniu do czterokrotnych badań wody w ciągu roku dla kąpielisk oficjalnych;
- nowelizacja nakłada także obowiązek wykonania tzw. profilu wody w kąpielisku, spoczywający na organizatorze kąpieliska. Kwestia ta była jedną z najbardziej dyskusyjnych podczas implementacji „dyrektywy kąpieliskowej”. „Profil wody w kąpielisku” to zespół danych i informacji, dotyczących cech fizycznych, geograficznych i hydrologicznych wody w kąpielisku oraz wód powierzchniowych, mających wpływ na jej jakość, wraz z identyfikacją i oceną przyczyn występowania zanieczyszczeń mogących wywierać niekorzystny wpływ na jakość wody w kąpielisku i stan zdrowia osób z niego korzystających.
- nowością jest także wprowadzenie kontroli wewnętrznej prowadzonej przez organizatora kąpieliska, wspomaganą jedynie i nadzorowaną kontrolą zewnętrzną/urzędową prowadzoną przez organy inspekcji sanitarnej. Organizator kąpieliska zobowiązany jest także do natychmiastowego informowania właściwego terenowo inspektora sanitarnego o wystąpieniu sytuacji mogącej mieć wpływ na jakość wody w kąpielisku.

Prelegentka odpowiedziała, że projekty rozporządzeń, niezbędne do wprowadzenia nowych przepisów w zakresie kąpielisk widnieją na stronach internetowych Ministerstwa Środowiska i Ministra Zdrowia, oraz zachęcała do aktywnego uczestnictwa w ich opiniowaniu. Dla prawidłowego funkcjonowania nowego systemu niezbędne będą również uchwały gmin ustalających powstanie kąpielisk, zgodnie z wolą lokalnego społeczeństwa. Udział społeczeństwa ws. ewentualnego wyznaczenia kąpieliska jest warunkiem koniecznym. To lokalna społeczność będzie decydującym czy woli na swoim terenie kąpieliska i infrastrukturę turystyczną czy też np. zakłady przemysłowe lub rolne stwarzające ewentualne zagrożenie dla jakości wód na ich terenie, ale dające całoroczne miejsca pracy. Stąd też dodatkowy mechanizm zabezpieczający w postaci uchwały, którą ludność może oprotestować, jeśli będzie niezgodna z jej wolą. Nowelizacja zakłada również ścisłą współpracę między organami gminnymi, organizatorami, inspekcją sanitarną oraz inspekcją ochrony środowiska.

W dyskusji:

- kto jest i będzie uprawniony do przeprowadzania badań wody w kąpielisku?
Te same laboratoria badające wodę dotychczas, laboratoria certyfikowane, w tym względzie nie ma zmian.
- sporządzenie profilu jest dość wymagające, kto będzie za to odpowiedzialny?
Profil wody w kąpielisku musi być wykonany i aktualizowany zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Ministra Środowiska. Organizator może wykonać go sam lub zlecić wykonanie wyspecjalizowanym podmiotom. Jest zobowiązany przedłożyć go właściwemu wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi oraz zgłosić do katastru wodnego. W świetle obecnego zaawansowania wdrażania nowych przepisów w praktyce może wyjść tak, iż niewiele gmin zdąży właściwie wypełnić całą procedurę wyznaczania kąpielisk. Na pewno jednym z problemów będzie przygotowanie profili wody w kąpieliskach. Czas pokaże, co uda się zrealizować w pierwszym roku funkcjonowania nowych przepisów.
- Ramowa Dyrektywa Wodna mówi o osiągnięciu dobrego stanu wód, czy więc wyprowadzanie ścieków jak najdalej w morze sprzyja takiemu osiągnięciu?
Z punktu widzenia wód kąpieliskowych tak.
- czy gmina będzie zobowiązana do utworzenia kąpieliska, mimo że nie korzysta z niego wymagana liczba kąpiących się?
Gmina powinna podjąć uchwałę w sprawie określenia, jaka na ich terenie liczba osób korzystających średnio każdego dnia z kąpeli powinna być traktowana jako „duża”, od kiedy do kiedy na ich terenie trwa sezon kąpielowy oraz w sprawie wyznaczenia kąpielisk. Przepisy dają gminom dużą dowolność. W zależności od chęci i potrzeb mogą dowolnie kształtować liczbę kąpielisk na swoim terenie. Powinny więc podjąć także stosowną uchwałę, że na ich terenie nie ma miejsc, które mogłyby być traktowane jako kąpieliska (korzysta z nich niewielka liczba osób). Dałoby to możliwość zainteresowanym mieszkańcom gminy wniesienia swoich uwag i opinii co do dalszego rozwoju gminy. Po to jest element uchwały, żeby społeczeństwo mogło zabrać aktywnie głos w sprawach bezpośrednio go dotyczących. Jeśli istniało w gminie kąpielisko tradycyjne, wykorzystywane przez dużą liczbę kąpiących się, to gmina z reguły powinna podjąć działania aby wyznaczyć je jako oficjalne kąpielisko wg nowych przepisów.
- czy jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, iż gmina nie będzie mogła używać wtedy nazwy „kąpielisko”, a tym samym sięgać po środki finansowe na ten sposób rekreacji, jeśli kąpielisko nie zostanie oficjalnie wyznaczone?
Tak.

Stan rzeki Iny a gospodarka w zlewni – przykład wpływu jakości wód ze śródlądzia na jakość wód przybrzeżnych Bałtyku oraz nadbałtyckich plaż i kąpielisk- Artur Furdyna, Towarzystwo Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy

Autor prezentacji na samym wstępie zwrócił uwagę, iż pomimo borykania się z problemami powodzi, nieprawidłowym zarządzaniem wodami, w XXI wieku nadal brakuje w Polsce podejścia zlewniowego w zarządzaniu i gospodarowaniu wodami, a samorzady widzą problemy krótkowzrocznie tylko na swoim terenie. Podał przykład ze swojego terenu – gmina Stepnica, powiat goleniowski, gdzie koronnym przykładem złego stanu rzek jest tegoroczny, i coroczny w zasadzie, zrzut ścieków z oczyszczalni w Starogardzie Szczecińskim. Poszkodowaną rzeką jest Ina o średni rocznym przepływie 12m³, do której spływają rzeki z 12 powiatów. Obserwowana jest regularna tendencja pogarszania jakości wód i jest to problem narastający.

Prelegent podniósł problem rzeczywistego sprawnego funkcjonowania oczyszczalni ścieków w Polsce, opierając się na swoim przykładzie, nieodosobnionym w skali całej Polski. „Oczyszczalnia – nie oznacza wbrew pozorom ścieków oczyszczonych”, czego najlepszym zobrazowanym przykładem jest właśnie oczyszczalnia współpracująca z kanalizacją ogólnospławną w Starogardzie Szczecińskim. Miasto to złożyło projekt na modernizację oczyszczalni, ale tylko w zakresie przyłączenia gmin, a nie zmiany procesu przyjmowania i oczyszczania ścieków oraz jego usprawnienia. Prelegent zwrócił więc dobitnie uwagę na sposób wydatkowania finansów, które powinny w praktyce przyczyniać się właśnie do poprawy stanu wód, podczas gdy w dużej mierze są to przypadki stanu odwrotnego. Jednocześnie zwrócono uwagę na pośrednie skutki złego stanu wód, w tym ich jakości, jako niszczenie potencjalnych gałęzi lokalnej gospodarki- turystyka. Wobec zbliżających się terminów RDW obecne sytuacje skażenia wód sciekami budzić powinny szczególny niepokój.

W pytaniach:

- Czy prowadzi się statystyki zachorowań wodopochodnych?
Wydaje się, że byłoby to wskazane z racji na nierzadkie zamykanie plaż z powodów zagrożenia zdrowia ludzi. Powzięto próby prowadzenia takich statystyk, ale w inspekcji sanitarnej w tej chwili one nie funkcjonują.
- Czy słusznie wobec tego zamykane są kąpieliska w okresie zakwitów sinic?
Tak, nie stwierdzono co prawda zgonów ludzi z tego powodu, ale zgony zwierząt się zdarzają. Mikrocystyna należy przecież do jednej z najgroźniejszych toksyn, a w czasie zakwitów jej stężenie jest bardzo wysokie. Ponadto warto nadmienić także, że w tym roku obserwowano zdecydowanie mniejsze natężenie zakwitów sinic niż w latach poprzednich.
- Czy jakaś jednostka zajmuje się czystością bakteriologiczną plaż?
W Stanach Zjednoczonych zamykane są plaże z powodu złego stanu bakteriologicznego plaż, u nas jednak nie prowadzi się takowych badań ani nadzoru.
- W jakim stopniu fala powodziowa mogła mieć wpływ na jakość wody w Zatoce Gdańskiej?

Był to jednorazowy skok zanieczyszczeń, które szybko uległy rozcieńczeniu, wobec czego sumarycznie nie zostały uzyskane dużo gorsze wyniki niż w podobnych miesiącach wcześniej.

- W dyskusji podkreślono wagę oceny konsumenckiej (przykład MSC- certyfikatów stosowanych w rybołówstwie). Ws kąpielisk bardzo ważna jest weryfikacja społeczna – pojawiają się powoli swoiste ekoznaki na różne produkty, w tym na kąpieliska (Błękitna flaga, gwiazdkowy ranking kąpielisk itp). Wszystko to wymuszane jest przez rynek, coraz większy popyt na usługi i produkty dobrej jakości.
- Podniesiono także problem obecnego w prezentacjach zarządzania zlewniowego – rok 2011 powinien być zamknięciem programu zarządzania zlewniowego i ostatecznym wprowadzeniem tego systemu w praktyce. W rzeczywistości daleko jeszcze do spełnienia tego założenia.
- Powstała również wątpliwość ze strony reprezentantów gmin - wg nowych planów dyrektywy kąpieliskowej samorząd będzie zobowiązany do zajęcia się swoim terenem i jego możliwościami, ale wg samych gmin nie jest to dobre, gdyż gmina nie ma wpływu na politykę sąsiednich gmin, która np. plaży nie posiada i nie dba o dobry stan rzek wpływających w gminie sąsiedniej do kąpielisk.

Odpowiedzią na tą wątpliwość prawidłowego funkcjonowania nowych przepisów było przypomnienie, iż podstawowym zadaniem wszystkich samorządów jest współpraca i łączenie wszystkich dyrektyw traktujących o wodach. Wg nowej dyrektywy część plaż trzeba będzie zamknąć, a odbije się to na kieszeni samorządów żyjących z turystyki.

- W nawiązaniu do prezentacji ostatniego prelegenta, Pana Artura Furdyny, zauważony został fakt, iż skanalizowanie większości miejscowości zwiększyło zanieczyszczenie wód, gdyż przyczyniło się do skupienia zanieczyszczeń w pojedynczych miejscach, punktowo, w jednym miejscu źle działającej oczyszczalni ścieków . Problemem, z którym nie można do tej pory sobie poradzić jest też szereg nielegalnych podłączeń kanalizacyjnych z ogródków działkowych.
- Padło również retoryczne pytanie o nową metodykę badań jakości wód, gdyż prawdopodobnie wg niej dla przykładu w Gdyni wszystkie kąpieliska zostałyby zamknięte, ale przecież nie oznacza to, że osoby kąpiące się tam dziś narażone są na niebezpieczeństwo dla zdrowia.
Wg opinii prelegentek biegłych w ocenie stanu wody kąpielisko będzie faktycznie czyste jeśli statystyka to wykaże, jednakże powinna być stosowana oczywiście dobra metodyka, a gminy pełniące rolę organizatora będą zobowiązane do sfinansowania odpowiednich badań w określonych terminach. Powinny również oczywiście pamiętać o głosie społecznym, który w drodze konsultacji ma wyrazić opinię i zgodę na takowe kąpielisko na terenie gminy. Samorządy powinny się w tym względzie zaktywizować, gdyż do tej pory stan konsultacji społecznych w Polsce, zarówno regionalnych jak i ogólnopolskich nie wygląda najlepiej.
- Jako kwestię problematyczną a dotyczącą tematu podniesiono również temat zalegających zwłok zwierzęcych na plażach. Problem ten staje się coraz bardziej palący, a odpowiedzialność za uprzątanie zwłok nie jest do końca jasno określona. W tym roku obserwowany jest wyraźny

wzrost zwłok fok na plażach, pojawiają się także padłe morświny. Często jest tak, iż w miejscach padnięcia zwierzęcia trudno o odpowiedzialnego zarządcę zobowiązanego do usunięcia zwłok. Gminy nie są do tego zupełnie przygotowane, a powinien funkcjonować system pobierania próbek, sprzątania zwłok zwierząt zarówno z dróg jak i kąpielisk. Należy zdać sobie sprawę z wagi problemu, skoro regionalnie nie radzimy sobie z tym problemem, to tym bardziej nikt nie jest przygotowany na masowe śnięcia zwierząt wodnych ani też na katastrofy olejowe. Nie istnieje dobrze funkcjonujący i zarządzany system kryzysowy, którego samorzady stanowią winny istotny element.

Konkluzją ze spotkania były przede wszystkim obawy co do płynnego wejścia w życie dyrektywy kąpieliskowej ze względu na znaczne opóźnienia w jej implementacji, obawy płynące przede wszystkim ze strony samorządów, gdyż to gminy zostaną w dużej mierze obciążone nowymi obowiązkami. Nadal borykamy się również z nieprawidłowym często funkcjonowaniem oczyszczalni ścieków oraz rolnictwem wielkoprzemysłowym odpowiedzialnym za przenawożenie i spływ biogenów do wód, co wszystko razem ma niekłamany wpływ na stan naszych wód zarówno na śródlądziu jak i wód morskich. Optymizmem napawać może jednak fakt, iż wg badań ogólny stan wód na Wybrzeżu ulega poprawie.

Uzupełnienia: R. Gawlik, B. Mulik, A. Furdyna

Podsumowanie działań partnera projektu - Fundacja Nasza Ziemia

FNZ

Dobiega końca współpraca Fundacji Nasza Ziemia i Stowarzyszenia Ekologicznego Eko-Unia w ramach projektu „Bałtyk jest w Polsce, Bałtyk jest w Europie”. Wraz z końcem września 2010 Fundacja zrealizuje wszystkie działania w ramach projektu. Oto krótkie podsumowanie tego, co Fundacja Nasza Ziemia zrealizowała podczas ostatnich miesięcy programu.

Nasze działania skupione były na ochronie czystości Bałtyku oraz jego plaż. Zrealizowaliśmy kampanie edukacyjne na rzecz zmniejszenia biogenów w wodach morza. Kampania miała dwie odsłony; radiową i plakatową.

Kampania na rzecz zmniejszenia biogenów w ściekach w radiu miała miejsce w sierpniu 2010 roku.

Wyprodukowaliśmy 3 spoty radiowe zachęcające do oszczędnego dozowania detergentów i środków piorących, które były emitowane w Polskim Radiu Euro. Spoty dostępne są do pobrania i posłuchania na www.baaltyk.org.pl

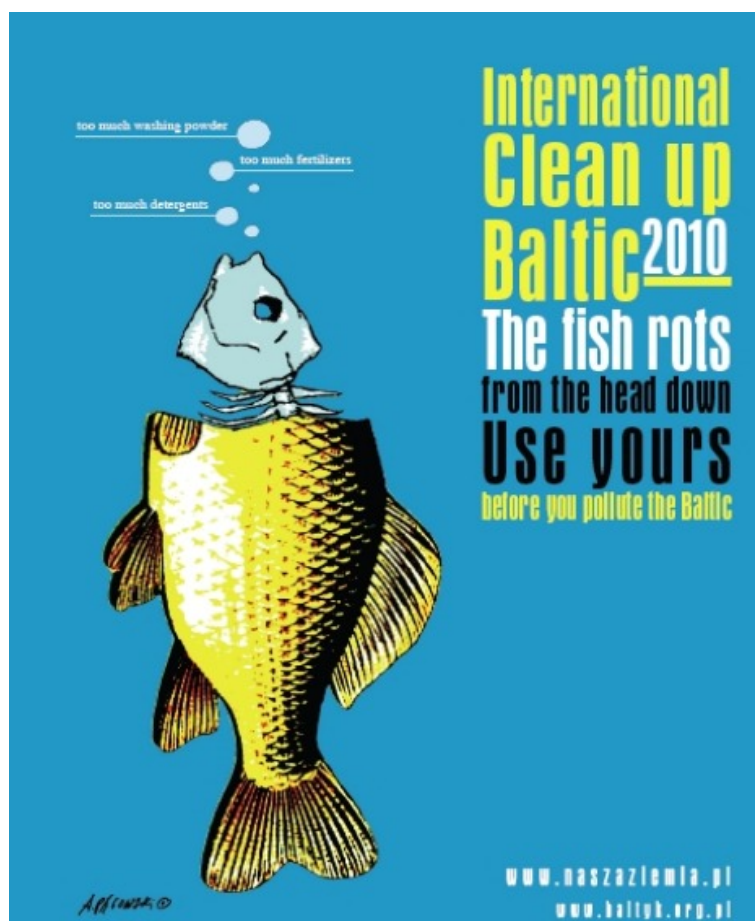
Do rozsądnego używania proszków, środków piorących namawialiśmy też w kampanii outdoorowej – w największych miastach w całej Polsce, zawisły citylighty z plakatem autorstwa Andrzeja Pągowskiego. Kampania skierowana była do wszystkich Polaków, również tych mieszkających w głębi kraju – ich działania też mają ogromny wpływ na stan wody w morzu („odkręcając kran codziennie łączymy się z Bałtykiem!”).

Nie każdy wie, że aby zanieczyszczenia, które wpuścimy dziś do Morza Bałtyckiego z każdym naszym praniem albo zmywaniem naczyń będą obecne w jego wodach przez kolejne 30 lat – dopiero

kolejne pokolenie będzie świadkiem tego jak wodę zawierającą te wszystkie związki chemiczne zastąpi woda z Morza Północnego i Atlantyku.

Jeśli policzymy, że na brzegach Bałtyku leży 9 państw, wpływa do niego ponad 20 większych rzek, z których prawie połowa płynie w Polsce a każda z nich niesie z nurtem ścieki komunalne, zanieczyszczenia przemysłowe, nawozy chemiczne, pestycydy i herbicydy, detergenty, skażenia wynikłe z zaśmiecania z powierzchni 1.700.000 km², zamieszkałej przez około 80 milionów osób, dodatkowo do wód tego zbiornika trafiają miliony litrów ścieków ze statków pasażerskich, paliwo z wraków spoczywających na dnie a każdy ptak, ryba, ssak morski a nawet płetwonurek są potencjalnie zagrożeni zaplątaniem się w porzucone rybackie sieci to skala zanieczyszczenia może wydać się nam wprost niewyobrażalna!

Nic dziwnego, że już około 10% powierzchni dna to pustynie morskie (obszary bez życia), a w ciągu 25-30 lat może dojść do całkowitego zniszczenia życia w tym morzu. Ale jeszcze nie jest za późno, aby degradację Bałtyku zatrzymać sypiąc proszek do prania, zmywając naczynia i używając innych detergentów. Jeśli robimy to z głową, bez zbędnych ilości tych środków – możemy powiedzieć, że dbamy o czystość naszego Morza.



Do troski o Bałtyk namawialiśmy również podczas akcji Międzynarodowe Sprzątanie Bałtyku. W tym roku akcja odbyła się we wrześniu a przyświecało jej hasło: **Ryba psuje się od głowy – POMYŚL zanim zanieczyszczysz Bałtyk**. Wdawałoby się, że sprawa czystości Bałtyku to kwestia mieszkańców gmin położonych bezpośrednio na wybrzeżu. Problem sięga jednak o wiele głębiej – a zaczyna się już... w górach, skąd wypływają rzeki, które mają swoje ujście w Morzu. Od mieszkańców

całego kraju zależy zatem, jak czysta woda będzie w naszym Bałtyku. Każdy z nas decyduje o tym codziennie – sypiąc proszek do prania, zmywając naczynia i używając innych detergentów. Jeśli robimy to z głową, bez zbędnych ilości tych środków – możemy powiedzieć, że dbamy o czystość naszego Morza. Więcej prostych sposobów, w jakie można chronić Bałtyk – www.naszaziemia.pl.

Akcja Międzynarodowe Sprzątanie Bałtyku odbywała się nie tylko na polskim wybrzeżu - do współpracy zachęcaliśmy również organizacje pozarządowe z innych krajów bałtyckich. W ramach kampanii Fundacja rozesłała plakaty do organizacji skupionych w Blue Flags i Coalition Clean Baltic w Niemczech, Szwecji, Litwie, Łotwie, Estonii, Danii, Finlandii, Rosji i Ukrainie w celu promocji niezaśmiecania morza, dbania o jego czystość, podkreślania oraz promocji samej akcji oraz promocji działań zorganizowanych w ramach akcji. Czekamy na efekty.

Fundacja Nasza Ziemia zorganizowała sprzątanie plaży w Jelitkowie. W czwartek, 09.09.2010 roku o godzinie 11.00 na plaży w Gdańsku – Jelitkowie odbyła się konferencja prasowa oraz happening w ramach akcji Międzynarodowe Sprzątanie Bałtyku 2010. W akcji udział wzięły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 58 im. Kazimierza Sołtysika pod kierunkiem Pani Małgorzaty Dobosz (opiekunki Klubu Naszej Ziemi) oraz Prezes Fundacji Nasza Ziemia i Fundacji „Sprzątanie Świata – Polska” - Mira Stanisławska-Meysztowicz i Anita Lasocka – członek zarządu Fundacji „Sprzątanie Świata – Polska”. Miłą niespodzianką sprawiła reprezentacja dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 45 im. Bohaterów Westerplatte z Gdańska, która po przeczytaniu ogłoszenia w Dzienniku Bałtyckim stawiła się na plaży gotowa do wzięcia udziału w akcji. Grupą dowodziła Pani Grażyna Jemioł.

Podczas konferencji Mira Stanisławska – Meysztowicz zwróciła uwagę na wrażliwość ekosystemu morskiego oraz wpływ człowieka na zanieczyszczenie Bałtyku; „W tym roku obchodzimy Międzynarodowy Rok Bioróżnorodności, dlatego zwracamy także uwagę na bogactwo gatunków zamieszkujących Morze Bałtyckie. Wiele z nich jest gatunkami zagrożonymi, a bardzo ważnymi dla gospodarki (na przykład sieja, stynka czy szczupak). Ryb w rzekach i morzu jest coraz mniej, czego powodem jest zanieczyszczenie, przegradzanie wód oraz przełowienie. Wspólnymi siłami musimy zadbać o wspólną sprawę – tylko odpowiedzialne decyzje konsumentów mogą przyczynić się do poprawy liczebności poszczególnych gatunków”.

Dzieci opowiedziały jak dbają o Morze Bałtyckie oraz spisały życzenia dla Złotej Rybki związane z Bałtykiem.

Aby nie być gołosłownym – organizatorzy przeszli do czynów. Po konferencji prasowej z pomocą dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 58 im. Bohaterów Westerplatte Kazimierza Sołtysika i Pani Małgorzaty Dobosz oraz uczniów Szkoły Podstawowej nr 45 im. Bohaterów Westerplatte oczyszczono fragment plaży. Fundacja co roku uwrażliwia turystów, by zabierali ze sobą swoje śmieci wracając z plaży. Szczególnie ważne jest, by palacze nie robili z plaż popielniczek i zabierali niedopałki ze sobą lub wyrzucali do koszy. Dzięki temu wszyscy mamy szansę wypoczywać w czystym środowisku, nad czystym Morzem.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy udało się również zakończyć pracę oraz wydać książkę „Okno Ryby. Impresje z Półwyspu Helskiego”. Odbyły się uroczyste wieczory promocyjne, na które Fundacja zapraszała autorów oraz rybaków, przedstawicieli organizacji pozarządowych, rybackich, mediów, urzędów.

Promocja książki odbyła się w Warszawie, Sopocie na Helu i w Katowicach, przed nami wieczór

promocyjny we Wrocławiu. Telefony, maile i zapytania o możliwość otrzymania książki, które docierają do Fundacji świadczą o jej dużej wartości merytorycznej i estetycznej. Powodzenie jakim cieszy się wydawnictwo motywuje nas do zwiększenia wysiłków w celu zdobycia środków na dodruk książki.

Na pełne podsumowanie działań Fundacji Nasza Ziemia w ramach programu Bałtyk jest w Polsce, Bałtyk jest w Europie jest jeszcze za wcześnie, zwłaszcza, że niektóre elementy kampanii mają charakter edukacyjny więc trudno zmierzyć ich natychmiastowy skutek. Na pewno intensyfikacja działań przyniesie zamierzony efekt w perspektywie długofalowej i przyczyni się do poprawy kondycji Morza Bałtyckiego.

Środowisko i ochrona przyrody

Szwedzka Nagroda Bałtycka 2010

Szwedzka Nagroda Bałtycka 2010 zostaje przyznana prof. Maciejowi Nowickiemu i prof. Markowi Gromcowi. Dwaj laureaci otrzymają tę w nagrodę w uznaniu za ich wysiłki zmierzające do zredukowania ilości substancji odżywczych, które trafiają do Morza Bałtyckiego. Informacja ta została ogłoszona 5 lipca w Visby przez pana Joakima Stymnego, szwedzkiego sekretarza stanu ds. międzynarodowej współpracy rozwojowej.

Ogłaszając nazwiska laureatów Szwedzkiej Nagrody Bałtyckiej 2010, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Szwecji podkreśliło inicjatywy dwóch Polaków, których praca przyczyniła się do poprawy morskiego środowiska Bałtyku. Substancje odżywcze pochodzące ze ścieków i gospodarki rolnej mają bardzo negatywny wpływ na jakość wody Morza Bałtyckiego. W ciągu ostatniej dekady Polska poczyniła znaczne inwestycje w nowe i zmodernizowane techniki oczyszczania ścieków, co doprowadziło do znaczącego zmniejszenia stężenia substancji odżywczych transportowanych do Bałtyku.

W oficjalnym wyjaśnieniu, kapituła przyznająca Szwedzką Nagrodę Bałtycką zaznacza, że prof. Maciej Nowicki i prof. Marek Gromiec potrafili połączyć naukę, zarządzanie i politykę, tworząc odnoszące sukcesy programy mające na celu redukcję ilości substancji odżywczych trafiających z Polski do wód Bałtyku.

Profesor Maciej Nowicki jest założycielem EkoFundusz, niezależnej organizacji typu non-profit, która kieruje środki finansowe płynące z zagranicy w projekty ochrony środowiska w Polsce. Od jej powstania w 1992 roku, organizacja EcoFund subsydiowała inicjatywy na skalę krajową i międzynarodową. Maciej Nowicki pełnił funkcję prezesa EcoFund do 2007 roku.

Profesor Marek Gromiec jest inicjatorem licznych projektów krajowych i międzynarodowych dotyczących gospodarki wodnej, które doprowadziły do rozwinięcia narodowej polityki wodnej oraz strategii kontroli zanieczyszczeń. Jako przewodniczący polskiej Krajowej Rady Gospodarki Wodnej w znaczący sposób przyczynił się do zmniejszenia zanieczyszczeń trafiających z Polski do Morza Bałtyckiego.

7 września szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło dwóm laureatom nagrodę podczas Światowego Tygodnia Wody 2010 w Sztokholmie. Ceremonia wręczenia nagród będzie ogólnie dostępna.

Ustanowiona w 1999 roku, Szwedzka Nagroda Bałtycka wyróżnia innowacje, zaangażowanie i nowe metody, które pomagają chronić wodne środowisko Bałtyku. Nagroda przyznawana jest co roku przez szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, pod kierownictwem Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Wodnego (SIWI, Stockholm International Water Institute). Wartość nagrody została w tym roku zwiększona ze 100 000 SEK do 250 000 SEK.

<http://www.ekogroup.info/szwedzka-nagroda-baltycka-2010/>

Błękitna gospodarka - Nowa strategia zrównoważonego wykorzystania oceanów

W dniu 24.06.2010r odbył się wykład profesora Włodzimierza Kaczyńskiego zatytułowany: “Błękitna gospodarka – Nowa strategia zrównoważonego wykorzystania oceanów: Wnioski dla Polski”.

“Błękitna gospodarka”, to nowe podejście wielu przodujących morskich krajów świata do działalności człowieka na oceanach. Idea ta pozwala ocenić, jak nowe technologie wykorzystania bogactw morskich i modele działalności handlowej, mogą spełniać ekologicznie i ekonomicznie warunki zrównoważonego wykorzystania oceanów. Nowe podejście będzie miało także silny wpływ na politykę morską Polski.

Prof. Kaczyński jest absolwentem Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni (1956), Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie (1965) i Uniwersytetu Gdańskiego (1973). Pracował w Polskich Liniach Oceanicznych, w Centromorze-Gdańsk i w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, skąd wyjechał do USA jako stypendysta Fundacji Fulbrighta.

Od 1982 r. pracuje w Szkole Spraw Morskich i jest afiliowany w Ellison Center, Szkoła Studiów Międzynarodowych, University of Washington, Seattle, Stan Washington USA.

Otrzymał dwukrotnie grant amerykańskiej Fundacji Fulbrighta (1975 i 2007). Zapraszany był na wykłady gościnne lub seminaria w wielu uniwersytetach amerykańskich, kanadyjskich, chińskich i koreańskich m.in. Columbia University, University of Delaware, University of British Columbia, Oregon State University, Uniwersytecie Władystockim i Uniwersytecie im. Nelsona Mandeli. Opublikował dwie książki i około sto artykułów naukowych, między innymi: w Marine Policy Journal, Ocean Development and International Law Journal, Journal of Canadian Board of Fisheries, Coastal Management Journal i innych czasopismach. Specjalizuje się w polityce morskiej, studiach strategicznych wykorzystania zasobów oceanicznych.

Inwentaryzacja obszaru postulowanego rezerwatu morskiego przy Kępie Redłowskiej

Greenpeace Polska

Greenpeace wraz z Komitetem Badań Morza Polskiej Akademii Nauk przeprowadził podwodną inwentaryzację obszaru proponowanego rezerwatu morskiego na Zatoce Gdańskiej u stóp Kępy Redłowskiej. Przedsięwzięcie odbywa się w ramach VIII Bałtyckiego Festiwalu Nauki

Kilkunastu nurków zeszło pod wodę i wykonało zdjęcia dna morskiego w wyznaczonych sektorach. Zdjęcia te następnie zostały przekazane Polskiej Akademii Nauk, która na ich podstawie przygotowuje opracowanie potrzebne do utworzenia postulowanego rezerwatu. Jednym z nurków biorących udział w tym wydarzeniu był wiceprezydent Gdyni Bogusław Stasiak.

Idea utworzenia obszaru chronionego przy Kępie Redłowskiej nie jest nowa. Dr Eugeniusz Andrulowicz już we wczesnych latach 90tych, jako delegat Polski na narady Komitetu Środowiskowego

HELCOM oraz jako jego wieloletni wiceprzewodniczący, wystąpił z inicjatywą tworzenia takich rezerwatów na Bałtyku. Niestety inicjatywa ta przeszła bez echa.

Ten niewielki fragment Zatoki Gdańskiej jest domem wielu cennych gatunków morskich. Zamieszkuje tu jedyny bałtycki konik morski – iglicznia. Dno porastają trawy morskie – chroniona prawem *Zostera morska*, która tworzy widowiskowe podwodne łąki. Obszar ten jest bezcenny dla naukowców, jako jedno z ostatnich takich miejsc do prowadzenia badań nad fauną i florą Bałtyku. Jest on również ogromną wartością dla nurków, którzy mogą podziwiać te unikatowe w skali całej Zatoki Gdańskiej podwodne krajobrazy.

Okolo 33% lądowego obszaru naszego kraju jest objęta różnymi formami ochrony. Sytuacja ma się zupełnie inaczej na obszarach morskich. Do dnia dzisiejszego nie powstał tam żaden rezerwat przyrody. Istnieją parki narodowe i krajobrazowe zawierające w swoich obszarach części morskie. Nie jest to jednak wystarczająca ochrona, by zapobiec zniszczeniu morskich ekosystemów. Jedynie sieć rezerwatów morskich, które wykluczają destrukcyjną działalność człowieka, zapewnią im skuteczną ochronę. Greenpeace postuluję, że 40% wszystkich mórz i oceanów powinno być objęte ochroną, a pozostałe 60% powinno być zarządzane w sposób zrównoważony.

W ubiegłym roku w nadmorskich miastach wolontariusze Greenpeace zebrali ponad 22 tys. podpisów pod petycją do ministra środowiska o powołanie rezerwatu. W czasie konferencji podsumowującej ich zbiórkę, zostały one przekazane do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, następnie do Ministerstwa Środowiska. W konferencji tej wziął udział prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, który składając swój podpis pod petycją zakończył ich zbieranie.

Obecnie Ustawa o ochronie przyrody nie definiuje możliwości, ani nie wskazuje odpowiednich instytucji, które miałyby kompetencje do tworzenia obszarów chronionych na wodach morskich. Niestety nadal nie ma informacji z Ministerstwa, czy zostały podjęte kroki, by to zmienić.

Podsumowanie akcja – prof. Jan Marcin Węsławski Zebraliśmy ponad 100 podwodnych zdjęć w obszarze planowanego rezerwatu. Dodatkowo hydroakustycy z IOPAN wykonali pomiary sonarem bocznym, czyli urządzeniem, które pokazuje wszelkie obiekty większe od puszki od piwa leżące na dnie. Na terenie podwodnego rezerwatu obraz dna z sonaru bocznego jest szczególnie ważny, ponieważ pozwala on ocenić wielkość i ilość kamieni i głazów leżących na dnie

- czyli głównego czynnika, który odróżnia to miejsce od relatywnie nudnego, płaskiego i piaszczystego dna polskiego wybrzeża. Obszar rezerwatu jest wspaniałą mozaiką różnych siedlisk na małym obszarze
- od małych płatów łąk trawy morskiej na poletkach piaszczystego dna między kamieniami, przez obszary dna wybrukowane małymi kamieniami do wielkich głazów narzutowych, które tworzą "wyspy" obrosnięte bogatym zbiorowiskiem roślin i zwierząt. Akcja podwodna w maju pokazała, że znaczna część naszego obszaru pokryta jest szybko rosnącymi nitkowatymi glonami, spod których z trudnością widać było cenne kępy trawy morskiej, czarnych i czerwonych glonów obrastających kamienie. Spodziewaliśmy się dużej ilości omułków - filtrujących małży - ale płetwonurkowie znaleźli tylko ich rozproszone małe zbiorowiska. Do inwentaryzacji rezerwatu wrócimy jesienią, kiedy skończy się zakwit glonów, woda będzie bardziej przejrzysta i zdjęcia

pokażą poszukiwane przez nas cenne i rzadkie gatunki.

Obecnie sporządzamy mapy siedlisk (habitatów, które pokażą jaki jest potencjał tego miejsca dla gatunków zwierząt i roślin morskich (jako że każdy gatunek ma swoje specjalne wymagania siedliskowe), ale wszystko wskazuje na to, że rezerwat w Orłowie oferuje nam niemal komplet różnorodności biologicznej dla polskiej strefy Bałtyku. Zagrożeniem dla tego obszaru są na pewno wszelkie działania hydrotechniczne (sypanie piasku, narzutów kamiennych etc), oraz naturalne zagrożenia ze strony masowych zakwitów glonów nitkowatych, które opadając na dno i rozkładając się mogą zabrać tlen organizmom żyjącym na kamieniach.

Obszary NATURA 2000 województwa pomorskiego w Google Earth

Informujemy, że w wyniku realizacji przedsięwzięcia pn. "Opracowanie map obszarów chronionych - warstw do programu Google Earth" dofinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku opracowana została warstwa z obszarami Natura 2000 województwa pomorskiego. Projekt powstał w Pracowni Geoinformacji Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego i uzyskał pozytywną opinię Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody.

Szczegółowe informacje na temat projektu udostępnione są na stronie: <http://www.ocean.univ.gda.pl>

W Gdyni dyskutują o czystości Bałtyku

Szymek Krusz

Od 7 września naukowcy z Danii, Szwecji, Estonii i Litwy dyskutują na temat śladów radioaktywnych po wybuchu w Czarnobylu w Bałtyku.

Spotkania są pokłosiem podpisania Konwencji Helsińskiej z 1974 r. przez dziewięć państw. Kraje nadbałtyckie zobowiązały się do analizy danych o zanieczyszczeniach morza i działaniom na rzecz ochrony środowiska. Gdyńskie spotkanie dotyczy wpływu wybuchu reaktora w elektrowni jądrowej w Czarnobylu na stan wód.

- W tej chwili obserwujemy tendencje zniżkowe jeśli chodzi o promieniowanie z Czarnobyla - podkreśla Tamara Zalewska z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. - Po wybuchu reaktora rzeczywiście przez moment istniało zagrożenie poważnego skażenia, ale aktualnie sytuacja jest stabilna dodaje.

Śladów po Czarnobylu jest w Bałtyku coraz mniej. Trend zniżkowy naukowcy obserwują od 1991 roku. Dzięki spotkaniom i analizom poziom zanieczyszczeń jest monitorowany na bieżąco.

- Dane naukowców z krajów nadbałtyckich kierowane są do jednej bazy i potem skrupulatnie analizowane. Raporty docierają do społeczeństwa, które musi być w takich sprawach w pełni informowane - zaznacza Tamara Zalewska.

Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w gminie Smołdzino

Gmina Smołdzino ma nową oczyszczalnię ścieków. Rozbudowa i modernizacja kosztowały około 2 mln zł. Inwestycja została sfinansowana ze środków EkoFunduszu, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz przez gminę. Cel to ochrona wód Bałtyku oraz ochrona przyrody Słowińskiego Parku Narodowego.

<http://www.wfosigw-gda.pl/index.php?option=content&task=view&id=121&Itemid=150#29>

<http://www.wfosigw-gda.pl/index.php?option=content&task=view&id=143&Itemid=178>

Minister środowiska na Pomorzu

W piątek, 20 sierpnia 2010 roku, minister środowiska Andrzej Kraszewski odwiedził województwo pomorskie, w tym Półwysep Helski. Uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym w Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Poświęcone było ono między innymi inwestycjom realizowanym ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Podczas spotkania omawiano następujące projekty:

1. Zabezpieczenie brzegów Morza Bałtyckiego będących w administracji Urzędu Morskiego w Gdyni;
2. Uporządkowanie gospodarki wodno – ściekowej na terenie gminy miasta Hel;
3. Projekt „Błękitna wioska”, Rewitalizacja i ochrona siedliska wydmowego – drugi etap tworzenia Parku Wydowego w Helu;
4. Ochrona cennych przyrodniczo siedlisk Cypla Helskiego poprzez ukierunkowanie ruchu turystycznego.

<http://www.mos.gov.pl>

Czy pozwolimy przetrwać wielorybom?

WWF

Nowy raport WWF wskazuje, że przetrwanie wielorybów na całej półkuli południowej zależy od zatrzymania ich połowów na Oceanie Antarktycznym. Raport został przygotowany w związku z rozpoczynającym się dziś 62. spotkaniem Międzynarodowej Komisji Wielorybnictwa, podczas którego rządy mają zdecydować, czy przywrócić połowy wielorybów na cele handlowe w wodach wokół Antarktydy.

Raport Save the Whale, Save the Southern Ocean (Uratuj wieloryby, uratuj Ocean Antarktyczny) ujawnia, jak tragiczny jest stan populacji wielkich wielorybów. Przetrwanie wielu z nich jest całkowicie uzależnione od Oceanu Antarktycznego, ponieważ jest to jedyne miejsce, w którym żerują. Jeżeli populacje wielorybów w Oceanie Antarktycznym znów zostaną zdziesiątkowane, możliwe, że znikną one także z mórz wokół Afryki, Oceanii, wysp na Pacyfiku i Ameryki Południowej.

Połoworybów na Oceanie Antarktycznym przez lata były zabronione, gdyż nadmierne, niekontrolowane połowy w poprzednim stuleciu doprowadziły niektóre gatunki na skraj wymarcia. W 1994 roku Międzynarodowa Komisja Wielorybnictwa ustanowiła Rezerwat Wielorybów na Oceanie Antarktycznym. Mimo to, od momentu kiedy na świecie zaczął obowiązywać zakaz połowów wielorybów na cele handlowe, Japonia, pod pretekstem „badań naukowych”, zabiła na Oceanie Antarktycznym aż 9 409 tych wspaniałych ssaków.

Obecnie populacje większość gatunków wielkich wielorybów są znacznie mniej liczne niż przed rozpoczęciem połowów. Kiedyś w Oceanie Antarktycznym żyło ponad 200 000 płetwali błękitnych, tymczasem według ostatnich szacunków po rzezi w XX wieku zostało ich zaledwie 2 300. Podczas dozwolonych kiedyś połowów na cele handlowe zginęło również 725 000 finwali. Obecnie są one na liście gatunków zagrożonych. Tym niemniej Międzynarodowa Komisja Wielorybnictwa proponuje, aby przywrócić możliwość polowań na cele handlowe na ten gatunek na Oceanie Antarktycznym.

Wieloryby na Oceanie Antarktycznym muszą być objęte ścisłą ochroną – mówi Magdalena Romanowicz, kierownik projektu Ograniczenie nielegalnego handlu zagrożonymi gatunkami WWF Polska. Całkowite zakończenie połowów wielorybów na tym obszarze powinno stanowić niepodważalny obowiązek wszystkich państw należących do Międzynarodowej Komisji Wielorybnictwa, Jej obecne spotkanie jest wspaniałą okazją, aby przełamać trwający od lat konflikt między rządami należącymi do Komisji i troskę o wieloryby przedłożyć ponad polityczne spory. Zielone światło dla połowów wielorybów byłoby katastrofą dla przyrody i porażką dla rządów wchodzących w skład Komisji.

Kolejne zagrożenia, z którymi muszą mierzyć się wieloryby to zmiany klimatu, zderzenia ze statkami, nadmierne połowy, które mogą drastycznie ograniczyć źródła ich pożywienia, wplątywanie się w sieci, zanieczyszczenia chemiczne i hałas. Stan populacji wielorybów ma znaczne konsekwencje ekonomiczne. Wieloryby przynoszą duże dochody branży turystycznej na półkuli południowej. W samej Ameryce Południowej obserwowanie wielorybów przynosi rocznie 278,1 mln dolarów amerykańskich. Wieloryby rozmnażają się wolno, przetrzebiona populacja potrzebuje zatem wielu lat, aby się obudować. Dla przykładu, płetwale błękitne osiągają dojrzałość płciową pomiędzy 5 a 15 rokiem życia, rodząc potomstwo raz na dwa lub trzy lata. Chociaż są największymi ssakami na Ziemi, los tych niezwykłych zwierząt zależy od dobrej woli człowieka. WWF ma nadzieję, że w konflikcie o wieloryby zwycięży troska o przyrodnicze dziedzictwo, a nie interesy gospodarcze.

Oto morświn!

WWF

Ponad połowa Polaków nigdy nie słyszała o morświnie. Nawet wśród tych respondentów, którzy o morświnie słyszeli, co trzeci ankietowany nie wiedział, że morświn jest ssakiem. Takie wyniki przyniosły ostatnie badania opinii publicznej wykonane na zlecenie WWF Polska przez firmę Millward Brown SMG/KRC.

Tymczasem morświn żyje w Bałtyku i jest jedynym waleniem występującym w naszym morzu na stałe – podkreśla Anna Dębicka, kierownik projektu Ssaki bałtyckie WWF – I nie ma się dobrze. Jego subpopulacja w Bałtyku została uznana przez IUCN - Międzynarodową Unię do spraw Ochrony Przyrody - za krytycznie zagrożoną.

Morświna niełatwo spotkać ze względu na jego tryb życia. Jest z natury samotnikiem i unika, w przeciwieństwie do delfinów, towarzystwa ludzi. Dlatego niewiele osób ma okazję zobaczyć żywego morświna. Kontakt z nim mamy najczęściej tylko wtedy, gdy znajdziemy martwego osobnika na brzegu.

Fakt, że morświn nie istnieje w świadomości 59 procent Polaków, nie powinien niestety dziwić, gdyż bardzo mało wiemy o samym Bałtyku – mówi Paweł Średziński z WWF Polska. – Dlatego WWF prowadzi projekt, który ma na celu uświadomienie polskiemu społeczeństwu, jak wielkim narodowym skarbem jest Bałtyki i jego mieszkańcy, w tym morświn.

W ramach projektu „Wsparcie restytucji i ochrony ssaków bałtyckich w Polsce” WWF i Stacja Morska w Helu prowadzą monitoring polskiego wybrzeża. Pomaga im w tym Błękitny Patrol WWF, który patroluje cały polski brzeg Bałtyku i zbiera informacje m.in. na temat obserwacji morświnów wyrzuconych na brzeg. Jak dotąd znajdowane były tylko martwe osobniki. Każda obserwacja wyrzuconego na brzeg morświna powinna zostać zgłoszona do Błękitnego Patrolu (tel. 795 536 009) lub Stacji Morskiej w Helu (tel. 601 88 99 40)

Monitoring stanu subpopulacji morświnów jest niezwykle ważny, gdyż według wyników badań przeprowadzonych w ramach projektu SCAN I w bałtyckich wodach Danii, Szwecji i Niemiec w 1996 roku występowało zaledwie ok. 600 morświnów. Naukowcy zajmujący się morświnami w Bałtyku przyjmują, że od tego czasu nie nastąpił przyrost ich liczby i szacują ją na mniej niż 600 osobników. W tym roku rusza największy na świecie hydroakustyczny międzynarodowy projekt SAMBAH, którego celem będzie pozyskanie aktualnych informacji o rozmieszczeniu morświnów w Bałtyku.

Jestem przekonana, że morświna należy chronić – mówi Joanna Jabłczyńska, ambasadorka morświna w projekcie prowadzonym przez WWF. – Niestety to niezwykle piękne zwierzę boryka się w Bałtyku z wieloma problemami.

Morświnom w Bałtyku zagraża przede wszystkim przyłów, czyli przypadkowe złowienie w sieci rybackie. Szczególnie groźne są stawne sieci skrzelowe, skonstruowane z mocnej, bardzo cienkiej nylonowej przędzy. Morświny wpadają w nie w pogoni za rybami. Jeżeli morświn wpadnie do sieci, nie jest już w stanie się z niej wyplątać i dusi się z braku powietrza. Dzieje się tak, bo morświn, który dla rozpoznania przestrzeni używa biosonaru (generuje niesłyszalne dla człowieka fale akustyczne służące do lokalizacji i rozpoznawania przedmiotów na kierunku, w którym płynie morświn) nie

słyszcy odbitego od sieci echa. Cienkie jak włos nitki przędzy prawie nie odbijają fal dźwiękowych. Można jednak temu zapobiec stosując specjalne urządzenia ostrzegające (odstraszacze akustyczne), tzw. pingery, które emitują sygnał rozpoznawalny przez tego bałtyckiego walenia i są w stanie ostrzec go przed niebezpieczeństwem.

Toksyczne substancje odkładane w tkankach ryb i osłabiające system odpornościowy morświna to kolejne niebezpieczeństwa, na które jest narażony ten waleń z Bałtyku. Innym są zakłócenia hydroakustyczne, płoszące morświna z jego siedlisk, utrudniające komunikację i orientację. Wszelkiego rodzaju podwodne eksplozje, rozwój agresywnej turystyki motorowodnej, głośne prace hydrotechniczne pod wodą, mają wpływ na kondycję morświna.

Warsztaty „Marine and coastal conservation: marine protected areas and Natura 2000 management planning”

Andrzej Ginalski

Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska

W dniach 1-3 września br. w Marsylii odbyły się warsztaty na temat ochrony przyrody mórz i pobraży, a konkretnie na temat metod i narzędzi zarządzania morskimi obszarami chronionymi, w tym obszarami Natura 2000. W przeważającej liczbie prezentowane przykłady dotyczyły basenu Morza Śródziemnego, ale wśród ponad 100 uczestników wzięli udział także przedstawiciele krajów położonych nad Morzem Bałtyckim, Północnym i nad Atlantykiem. Byli to głównie pracownicy agencji rządowych lub ich regionalnych oddziałów działających na rzecz ochrony przyrody, bądź osoby bezpośrednio zarządzające morskimi obszarami chronionymi. Organizatorem warsztatów była sieć Eurosite.

Początek dyskusji dotyczył roli jaką morskie obszary chronione odgrywają w implementacji Dyrektywy Ptasiej i Siedliskowej oraz Dyrektywy Ramowej w sprawie Strategii Morskiej (MSFD), a także umów regionalnych dla poszczególnych akwenów, m.in. Konwencji Barcelońskiej dla Morza Śródziemnego i Konwencji Helsińskiej dla Morza Bałtyckiego.

Dyrektor Regionalnego Centrum Działania na rzecz Obszarów Chronionych przedstawił sytuację na Morzu Śródziemnym. Wyznaczono w jego basenie 842 obszary chronione, w większości o małej lub średniej powierzchni, o szczególnym zagęszczeniu w części północnej i zachodniej oraz zdecydowanie mniejszym na południu i wschodzie. Dyskutowano o opracowanym Śródziemnomorskim Planie Działań.

Podkreślono rolę jaką winna odegrać realizacja Zintegrowanego Zarządzania Obszarami Przybrzeżnymi (Integrated Coastal Zone Management – ICZM) w ochronie strefy przybrzeżnej – w Polsce odpowiedzialne jest za to Ministerstwo Infrastruktury. W szczególności omówiono poszczególne postanowienia protokołu ICZM dotyczące różnorodności biologicznej.

Przedstawiciel DG Environment Komisji Europejskiej nawiązał do błękitnej księgi zintegrowanej polityki morskiej UE opartej o podejście ekosystemowe. Podstawowym narzędziem do osiągnięcia dobrego stanu środowiska mórz w UE ma być Dyrektywa Ramowa w sprawie Strategii Morskiej, która dostarcza ram czasowych i struktury zakładanych działań dla osiągnięcia przyjętych celów.

Podkreślono również potrzebę wykorzystania w tym zakresie regionalnych konwencji morskich. Obszary Natura 2000 jak i inne morskie obszary chronione stanowią jedno z najważniejszych narzędzi ujętych w MSFD. Delegat Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska zaproponował w tym miejscu aby KE zorganizowała spotkanie, podczas którego omówione zostałyby szanse i zagrożenia wynikające z obowiązku jednoczesnego wdrażania na morzu Dyrektywy Ptasiej, Siedliskowej, MSFD oraz Ramowej Dyrektywy Wodnej, co może nastęrczać trudności w wyniku przyjętych różnych ram czasowych i nie zawsze tożsamy celów w wymienionych dyrektywach.

Znaczna część dyskusji poświęcona była opracowywaniu i realizacji planów zarządzania dla obszarów chronionych. Przedstawiono ich przykłady m.in. z Francji, Hiszpanii, Tunezji i Szkocji. Przedstawicielka ostatniego z krajów podkreślała wyjątkowe znaczenie integralności takich planów z planami zagospodarowania przestrzennego mórz i innymi dokumentami. Starano się wyselekcjonować czynniki, które w szczególny sposób przyczyniają się do tego, że plan zarządzania dla morskiego obszaru chronionego będzie efektywny: - jasno zdefiniowane cele i wynikające z nich sprecyzowane działania, - włączenie w opracowanie i realizację planu użytkowników mórz, - dobrze obliczone koszty i określone źródła ich pokrycia, - strefowanie reżimu ochronnego w obrębie obszaru, - lojalny, stabilny zespół osób, których zadaniem jest przygotowanie i realizacja planu, - elastyczność, umiejętność szybkiego reagowania i adaptacji do zmieniających się okoliczności. Dyskutanci nie byli zgodni co do tego czy lepiej aby plany zarządzania przygotowywali pracownicy służb ochrony przyrody, którzy doskonale znają lokalne uwarunkowania, ale mogą być zajęci innymi obowiązkami, czy osoby z zewnątrz, które mogą zachować większą neutralność.

Zastanawiano się również nad różnicami w obszarach chronionych na lądzie i na morzu oraz wynikającymi z tego konsekwencjami dla zarządzania nimi. Obszary morskie charakteryzuje zwykle odmiennosc uwarunkowań prawnych, inne sposoby użytkowania, inna struktura własności oraz to, że walory przyrodnicze są często ukryte, co oznacza inny ich odbiór przez człowieka.

Interesujący był wątek możliwości finansowania działań na rzecz ochrony mórz, co jest działalnością wysoce skomplikowaną i kosztowną. Padła propozycja nałożenia specjalnego podatku, z którego wpływy przeznaczonoby na zarządzanie obszarami chronionymi. Takie rozwiązanie byłoby jednak nie do przyjęcia w wielu krajach, zwłaszcza w tych, w których podatki już są wysokie i / albo ochrona przyrody nie jest postrzegana jako istotne wyzwanie dla społeczeństwa.

Bardzo ciekawy projekt (www.mczmapping.org) przedstawił delegat Natural England – angielskiej agencji rządowej działającej na rzecz ochrony przyrody. Celem projektu podzielonego na 4 części jest przygotowanie reprezentatywnej sieci morskich stref ochrony (Marine Conservation Zones) na wodach morskich Anglii i Walii przez zespół złożony z użytkowników mórz, w tym rybaków, w sposób, który z jednej strony ma zapewnić właściwą ochronę wyselekcjonowanych walorów przyrodniczych, a z drugiej zminimalizować potencjalne konflikty na styku człowiek-ochrona przyrody.

Miedzy pierwszym a trzecim dniem obrad odbyła się sesja terenowa statkiem w okolicach Marsylii. Odwiedzono rejon Calanques, gdzie w przyszłym roku utworzony zostanie park narodowy (Parc national des Calanques), który oprócz części lądowej obejmie 48 000 ha wód morskich. Przedmiotem ochrony są m.in. niewielkie „fjordy”, archipelagi wysp Rio (narodowy rezerwat przyrody) oraz wysp Frioul, a także specyficzne siedliska jak łąny trawy morskiej *Posidonion oceanicae*, chronione na mocy

Dyrektywy siedliskowej (jest to jednocześnie siedliskowy i ptasi obszar Natura 2000). Oprócz przedstawienia walorów, pokazano planowane strefowanie przyszłego parku, sposoby jego użytkowania oraz metody zmniejszania presji antropogenicznej.

Była to pierwsza część cyklu warsztatów dotyczących zarządzania morskimi obszarami chronionymi organizowanymi przez Eurosite – kolejne odbędą się odpowiednio: w 2011 r. w Bretanii oraz w 2012 r. w Szkocji.

Rybołówstwo

Rybołówstwo rekreacyjne – niedoceniana złotonioska

Artur Furdyna

Towarzystwo Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy

Wędkarstwo, jako hobby, jest w naszym kraju uprawiane przez około półtora miliona osób ze wszystkich grup społecznych. Połowa tej liczby to członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego- największego dzierżawcy wód śródlądowych w Polsce. Druga połowa, to ludzie łowiący na wodach prywatnych oraz na Bałtyku, a także w czasie wyjazdów zagranicznych na popularne, rybne łowiska. Wartość sektora śródlądowego, jako gałęzi gospodarki, szacowana jest bardzo różnie- od pesymistycznych 2,5 mld złotych(analitycy IRŚ oraz PZW) do nawet 6,3 mld złotych(analiza porównawcza z danymi zagranicznymi (magazyn Wędkarski Świat 3/2010 AF). Sektor morski do niedawna był całkowicie pomijany w statystykach, jako marginalny w stosunku do połowów komercyjnych. Jeszcze kilkanaście lat temu trudno było znaleźć jednostkę, która legalnie woziła wędkarzy na wyprawy w morze. Powodów było kilka, zarówno trudności z rejestracją takiej działalności, jak i brak zainteresowania ze strony wędkarzy, czy turystów spowodowany brakiem wiedzy o takiej możliwości. Dziś ta sytuacja jest zupełnie inna. Zainteresowanie morskimi wyprawami jest bardzo duże. Odzwierciedleniem jest raport zamieszczony w ostatnich „Wiadomościach Rybackich”- nr 7-8 2010. W ciągu kilku ostatnich lat zainteresowanie takim wypoczynkiem wzrosło wielokrotnie. Raport z 2009 roku jednoznacznie pokazuje, że nie jest to zjawisko przypadkowe, lecz zauważalna ekonomicznie gałąź gospodarki. Wartość tego zjawiska(20 mln Pln.) nie odzwierciedla całości, bowiem ukazanie tylko wartości sprzedanych „ biletów” na połów pomija wiele kosztów ponoszonych przez przeciętnego uczestnika rejsu w morze na połów. Znaczna część uczestników wypraw na dorsze(to dominująca grupa) pokonuje kilkaset kilometrów (koszt paliwa), wynajmuje miejsca noclegowe(koszt noclegu), oraz posila się w oczekiwaniu na wyjście w morze. To wszystko składa się dopiero na korzyści generowane przez tę branżę. Że jest to wymierna korzyść wnoszona do budżetów nadmorskich gmin, świadczy fakt coraz większego zainteresowania przez te samorządy wizytami morskich wędkarzy. Za przykład może świadczyć gmina Darłowo, gdzie większość miejsc noclegowych funkcjonuje w cyklu całorocznym i jest głównie, poza sezonem letnim, zapełniana przez wędkarzy.

Ewidentny rozwój tej opłacalnej gałęzi turystyki niestety nie znajduje odzwierciedlenia w polityce zarządzania rybołówstwem morskim, gdzie miast sprzyjać tej dochodowej branży- alternatywie lub możliwości dywersyfikacji dochodów dla wielu rybaków przybrzeżnych- stawia się coraz więcej zapór dla tej działalności. Rybołówstwo rekreacyjne samo w sobie, nie niesie żadnych zagrożeń dla rybołówstwa komercyjnego. Problemem są patologie wykreowane za sprawą braku skutecznego monitoringu tej formy turystyki. Konieczna jest skuteczna kontrola i wyeliminowanie nagminnego przekraczania limitów połowów wędkarskich przez uczestników rejsów. Z tym, że limit sztuk jest niezyciowy. Dużo lepszy, moim zdaniem, byłby limit wagowy- powiedzmy 10 kg. Jest to o tyle sensowne, że na wielu polskich łowiskach morskich dominują dorsze ledwie wymiarowe. Niedopuszczalne jest zbywanie ryb przez wędkarzy, stanowi bowiem konkurencję dla rybaków komercyjnych, tym bardziej szkodliwą,

że często odbywa się w okresie zakazu połowów komercyjnych. Całkowicie leży rybołówstwo rekreacyjne na Zalewach Szczecińskim i Wiślanym, a mogłoby być bardzo atrakcyjnym uzupełnieniem dla rybaków na tych akwenach. Tu jednak konieczne są zmiany, zwłaszcza na Zalewie Szczecińskim, w charakterze rybołówstwa, by odtworzyć pełne populacje ryb, z dostateczną liczbą osobników dużych, atrakcyjnych dla wędkarzy, a jednocześnie gwarantujących właściwą strukturę stad tarłowych. Na akwenu tym powinny być wyeliminowane wontony o boku oczka mniejszym, niż 35 milimetrów. Ta grupa powinna być ograniczona tylko do oczka 35, zaś następny dopuszczalny wymiar oczka w wontonach to 55 milimetrów. W samych połowach rekreacyjnych konieczna jest poprawa nadzoru oraz wyeliminowanie patologii, jak nielegalne skupy ryb od kłusowników- pseudo wędkarzy, by wyeliminować zarzewie konfliktu między rybakami zawodowymi a wędkarstwem, oraz nadmierna presja na pogłowie ryb. Jednocześnie powinien powstać zestaw regulacji sprzyjających zakładaniu przez rybaków przedsięwzięć wiązanych komercyjno- rekreacyjnych. Tą drogą można zapewnić rybakom dodatkowe możliwości zarobkowania, bez zwiększania presji na rybostan. Jednocześnie rozwój rybołówstwa rekreacyjnego da możliwości rozwoju społeczności nadbrzeżnych w kierunku Agro czy Eko turystyki. Wraz ze stymulacją rozwoju turystyki wędkarskiej trzeba rozpocząć edukację kadry- przewodników, instruktorów wędkarskich, których na naszym rynku pracy praktycznie nie ma, podczas gdy w wielu krajach jest to istotna grupa zawodowa. To doskonała droga do redukcji bezrobocia w społecznościach nadbrzeżnych, a jednocześnie gwarancja podniesienia jakości usług, zarówno dla samych wędkarzy, jak i ekosystemów. Fachowy instruktaż zapewni bezpieczeństwo, a także odpowiedni poziom etyki wędkarskiej. W sumie rozwój turystyki wędkarskiej na wodach morskich, na zdrowych zasadach, powinien zaowocować znaczną poprawą sytuacji materialnej w branży rybackiej, a także ograniczyć presję na poławiane gatunki ryb.

MSC – Certyfikacja produktów rybołówstwa w łańcuchu dostaw

W związku z dużym zainteresowaniem producentów i przetwórców ryb Morski Instytut Rybacki w Gdyni organizuje szkolenia pt.: MSC – Certyfikacja produktów rybołówstwa w łańcuchu dostaw

- 07.09.2010 r.
- 17.11.2010 r.

Szkolenie pt. “MSC – Certyfikacja produktów rybołówstwa w łańcuchu dostaw” jest odpowiedzią na zapotrzebowanie branży rybnej, wynikające z możliwości zdobycia nowych rynków zbytu produkowanych wyrobów. Dlatego planowane szkolenie obejmuje omówienie zagadnień podstawowych, szczegółowych wymagań MSC, niezbędnej dokumentacji oraz zasad certyfikacji i stosowania logo MSC w zakresie standardu MSC Chain of Custody (CoC):

- Co to jest MSC
- Cel MSC

- Rodzaje i zakres certyfikacji MSC
- Wymagania standardu MSC Chain of Custody (CoC)
- Powiązania z innymi systemami zarządzania jakością i bezpieczeństwem żywności
- Zasady certyfikacji MSC CoC
- Znakowanie produktów logo MSC
- Korzyści ze stosowania MSC

Celem szkolenia jest zapoznanie uczestników z zasadami MSC w zakresie certyfikacji produktów rybołówstwa w łańcuchu dostaw, szczegółowymi wymaganiami standardu MSC „Chain of custody” w zakresie certyfikacji produktów rybnych pochodzących z certyfikowanego rybołówstwa. Szkolenie skupia się na zagadnieniach pozwalających na poznanie i zrozumienie wymagań standardu, zasad sporządzania wymaganej dokumentacji systemowej, ułatwieniu przygotowania się do auditu certyfikacyjnego. Zachęca się do udziału w szkoleniu osoby zaangażowane w koordynowanie działań w zakresie zakładowych systemów zarządzania jakością i bezpieczeństwem żywności, tym niemniej szkolenie skierowane jest do pracowników wszystkich szczebli, tj. kierownictwa, osób odpowiedzialnych za wdrożenie nowych lub utrzymywanie i doskonalenie istniejących systemów; osoby odpowiedzialne za nadzór produkcyjny i kontrolę jakości we wszystkich obszarach działania firmy oraz osoby zaangażowane w działania weryfikacji wewnętrznej systemu – audyty.

<http://www.mir.gdynia.pl>

Aktualne stanowisko Departamentu Rybołówstwa w sprawie działań wodno-środowiskowych

Co z pieniędzmi na działania wodno-środowiskowe?

Działania wodno-środowiskowe to jedna z możliwości uzyskania dofinansowania w ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” (PO RYBY 2007-2013).

Polega ona na popieraniu przyjaznych środowisku praktyk i technik w chowie i hodowli ryb w celu zrekompensowania hodowcom stosowania metod produkcji wspomagających ochronę i poprawę stanu środowiska, zachowanie bioróżnorodności oraz promocję ekologicznych praktyk produkcyjnych w sektorze chowu lub hodowli ryb.

Szczegółowe zasady otrzymania dofinansowania oraz wymagania jakim powinny odpowiadać wnioski o dofinansowanie w ramach Działań wodno-środowiskowych określa rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 7 września 2009 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty i zwracania pomocy finansowej na realizację środków objętych osią priorytetową 2 –

Akwakultura, rybołówstwo śródlądowe, przetwórstwo i obrót produktami rybołówstwa i akwakultury, zawartą w programie operacyjnym „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” (Dz. U. Nr 147, poz. 1193 z późn. zm.).

Ilość pieniędzy przewidzianych na tę pomoc określa natomiast rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 7 września 2009 r. w sprawie podziału środków finansowych na realizację programu operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” na lata 2007-2013 (Dz. U. Nr 147, poz. 1192). Zgodnie z tym rozporządzeniem, kwotę 34 619 140 euro przeznaczono dla hodowców, którzy realizowali w obiektach chowu lub hodowli ryb zobowiązania określone w rozporządzeniu do osi priorytetowej 2. Aby uzyskać rekompensatę wnioskodawca deklarował, że będzie wykonywał przez pięć lat wymogi dotyczące środowiska wodnego wykraczające poza podstawowe zasady dobrej praktyki rybackiej.

W roku 2009 wnioski o dofinansowanie na ten rodzaj pomocy można było składać do dnia 30 listopada. W tym przypadku zobowiązanie beneficjenta, a tym samym pomoc finansowa dotyczyła lat 2009-2013 oraz 2010-2014.

Działania wodno-środowiskowe cieszyły się ogromnym zainteresowaniem środowiska rybackiego, a kwota, na którą złożono wnioski o dofinansowanie przekroczyła ilość pieniędzy przyznanych na ten cel. W związku z powyższym, w środowisku rybackim pojawiły się głosy goryczy i rozczarowania, nierzadko zarzucające Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) popełnienie błędu przy określeniu podziału i wysokości środków finansowych przeznaczonych na ww. działania. Jak to zazwyczaj bywa łatwiej oskarżać, aniżeli przeanalizować zaistniałą sytuację.

Fakty dotyczące tego tematu są nieco bardziej skomplikowane i wskazują rzeczywisty udział hodowców w procesie decyzyjnym dotyczącym zasad przyznawania pomocy za działania wodno-środowiskowe.

MRiRW ustalając wysokość środków finansowych przeznaczonych na realizację tych rekompensat opierało się na jedynym wiarygodnym źródle informacji, jakim były dane zgromadzone przez Instytut Rybactwa Śródlądowego pozyskane w oparciu o złożone formularze statystyczne RRW-22, dotyczące powierzchni stawów rybnych oraz ilości ryb wyprodukowanych w stawach rybnych i innych urządzeniach służących do chowu lub hodowli ryb. Konieczność ich składania wynika z obowiązku zawartego w ustawie z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej (Dz. U. Nr 88 poz. 439 z późn. zm.). Do dnia 15 marca 2009 r. obowiązek ten został wypełniony jedynie przez 185 podmiotów. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia do osi priorytetowej 2, do dnia 15 marca 2010 r., obowiązek taki wypełniło już 897 podmiotów.

Niespełnienie powyższego obowiązku przez osoby zajmujące się chowem i hodowlą ryb, a więc potencjalnych wnioskodawców w ramach działań wodno-środowiskowych spowodowało, iż precyzyjne oszacowanie liczby potencjalnych beneficjentów tej pomocy oraz faktycznej powierzchni stawów, na których prowadzony jest chów i hodowla ryb okazało się niemożliwe. Dopiero ilość złożonych wniosków o dofinansowanie oraz liczba formularzy statystycznych RRW-22 złożonych po wejściu w życie rozporządzenia do osi priorytetowej 2, ujawniły rzeczywistą ilość osób zajmujących się chowem i hodowlą ryb.

Tym samym niemożliwe stało się zagwarantowanie środków finansowych dla wszystkich osób,

które złożyły wnioski o dofinansowanie w ramach Środka 2.2 Działania wodno-środowiskowe.

Dodatkowo należy wskazać, iż podczas konsultacji społecznych rozporządzeń dotyczących tej pomocy, środowisko rybackie zostało szczegółowo poinformowane o ilości pieniędzy przeznaczonych na ten cel oraz o zasadzie ustanowionej przez Komitet Monitorujący Program Operacyjny (organ ustanowiony w celu zapewnienia jakości realizacji programu) stanowiącej, iż pomoc przyznawana jest do wyczerpania środków finansowych, zgodnie z kolejnością złożenia prawidłowo wypełnionego i udokumentowanego wniosku o dofinansowanie. W ramach konsultacji nie zgłoszono uwag w tym zakresie, hodowcy zgłaszali jedynie postulaty zwiększenia wysokości stawek rekompensat za realizację poszczególnych wymogów w ramach Środka 2.2. Środowisko rybackie nie sygnalizowało potrzeby podziału środków finansowych na województwa na etapie opracowywania rozporządzeń wykonawczych do ustawy z dnia 3 kwietnia 2009 r. o wspieraniu zrównoważonego rozwoju sektora rybackiego z udziałem Europejskiego Funduszu Rybackiego (Dz. U. Nr 72, poz. 619 i nr 157, poz. 1241).

W związku z faktem, iż pomocy finansowej w ramach tego Środka nie otrzymali wszyscy chętni, MRiRW podjęło szereg działań. W dniu 9 lutego 2010 r. zorganizowało spotkanie z przedstawicielami środowiska rybackiego w sprawie przesunięć środków finansowych w zakresie, w którym samodzielną decyzję może podjąć państwo członkowskie bez akceptacji UE. Wszyscy obecni uzgodnili decyzję o przesunięciu kwoty 1 902 792, 68 euro na rzecz Środka 2.2. Działania wodno-środowiskowe, nie wyrażając zgody na większe zmiany finansowe. Szkoda, bo w tym czasie można było dokonać znacznie większych zmian, które spowodowałyby zaspokojenie większości potrzeb w ramach omawianych działań, nie zmieniając jednocześnie w perspektywie długookresowej możliwości finansowych oraz celów Programu Operacyjnego. Zachowawcze stanowisko przedstawicieli hodowców ryb spowodowało, że problem pozostał nierozwiązany, a w MRiRW w dalszym ciągu trwały działania mające na celu wygospodarowanie pieniędzy na potrzeby Środka 2.2. W dniu 20 maja 2010 r. na wniosek Związku Producentów Ryb odbyło się kolejne spotkanie z przedstawicielami środowiska, na którym Ministerstwo przedstawiło propozycję rozdysponowania kwoty 80 mln złotych z zupełnie innego programu – tak zwanej pomocy krajowej na cele wskazane w Działaniach wodno-środowiskowych. Idea ta spotkała się z ogólnym poparciem środowiska. Jednak dodatkowe warunki określone przez Związek Producentów Ryb (m.in. pomoc ta miałaby być zaliczką, MRiRW miało także niezwłocznie zabezpieczyć pieniądze na wszystkie złożone wnioski w ramach przedmiotowego Środka) były niemożliwe do spełnienia i nie pozwoliły na realizację tej propozycji. W ten sposób zaprzepaszczona została następna możliwość korzystnego dla hodowców ryb rozwiązania.

Ponadto należy wskazać, iż środowisko rybackie sugerowało również przesunięcie pieniędzy z osi 1 (rybołówstwo morskie) i osi 4 (obszary zależne od rybactwa) na Środek 2.2, która to propozycja nie jest spójna z trendami wynikającymi z przeprowadzanej aktualnie przez Komisję Europejską reformy Wspólnej Polityki Rybackiej, a musiałaby uzyskać jej zgodę. Zgoda ta jeśli nawet byłaby wydana, to dopiero w 2012 roku (jak to wynika z ewaluacji Programu Operacyjnego i stanowiska przekazanego przez przedstawicieli Komisji Europejskiej podczas posiedzenia Komitetu Monitorującego w dniach 24-25 czerwca br. w Ostródzie). Tak późna data uniemożliwiłaby wypełnienie przez hodowców zobowiązań wodno-środowiskowych. Pamiętać należy również o tym, że rozdysponowanie wszystkich środków finansowych na Działania wodno-środowiskowe skutkowałoby koniecznością zrealizowania

niektórych celów PO RYBY 2007-2013 ze środków Budżetu Państwa.

Podkreślenia wymaga również fakt, iż przewidziana w PO RYBY 2007-2013 pomoc finansowa w formie rekompensat (są to działania nieinwestycyjne) to aż 716,2 mln zł. Dla porównania pieniądze na operacje o charakterze inwestycyjnym to 1,84 mld zł. MRiRW stoi na stanowisku, że większość środków powinna być przeznaczona na operacje o charakterze inwestycyjnym, albowiem one przyczyniają się do modernizacji i rozwoju sektora rybackiego i powodują długofalowe efekty. Natomiast pomoc finansowa w zakresie działań nieinwestycyjnych rekompensuje beneficjentom poniesione koszty bez bezpośredniego znaczenia dla sektora.

Związek Producentów Ryb postawił również zarzut, iż pomoc w ramach Środka 2.2, którą otrzymało jedynie część wnioskujących podmiotów, zaburzy konkurencyjność na rynku. Należy wskazać, iż zgodnie z rozporządzeniem Rady (WE) nr 1198/2006 z dnia 27 lipca 2006 r. w sprawie Europejskiego Funduszu Rybackiego postanowienia Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (dawniej Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską) dotyczące reguł konkurencji, w tym pomocy przyznawanej przez państwo, nie mają zastosowania. Oznacza to, iż do środków finansowych pochodzących z Programu Operacyjnego nie stosuje się zasad konkurencji. Nie można mówić więc, że przez pomoc udzieloną z Europejskiego Funduszu Rybackiego została zaburzona konkurencja na rynku. Przyjęcie takiego założenia oznaczałoby, że wszelka pomoc wypłacona w ramach PO RYBY 2007-2013 groziłaby zakłóceniem reguł zachowania konkurencji.

Departament Rybołówstwa ponadto zaznacza, iż niektóre osoby, z którymi podpisano umowy o dofinansowanie, a więc którym przyznano pomoc, nie wywiązały się z obowiązku sprawozdawczego wynikającego z tych umów. W przypadkach, kiedy beneficjenci nie będą wywiązywali się ze swoich zobowiązań, nastąpi rozwiązanie umowy o dofinansowanie. Spowoduje to zwolnienie części środków finansowych. Będą one oczywiście wracać do Programu, co pozwoli na ich wykorzystanie przez kolejnych wnioskodawców.

Reasumując, należy wskazać, że Program Operacyjny to program realizujący konkretne cele, skierowany do podmiotów wywiązujących się ze wszystkich zobowiązań określonych w tym programie. Rekompensaty stanowią ekwiwalent za podjęte przez beneficjentów działania. Ważne jest również to, że każdy Program Operacyjny posiada określone możliwości zmian w zakresie finansowania poszczególnych operacji. Odrzucanie ich przez organizacje rybackie, może doprowadzić do sytuacji, w której organizacje te same pozbawią się wpływu na decyzje finansowe, co właśnie nastąpiło w zakresie Działania wodno-środowiskowych.

<http://www.ptryb.pl>

Więcej dorszy w Bałtyku!

WWF

WWF z zadowoleniem przyjął wyniki badań wskazujące na wzrost liczebności populacji dorsza wschodniego na Bałtyku. Znaczna poprawa stanu jego zasobów, a także spadek liczebności śledzia i szprota – to główne wnioski płynące z opublikowanych dziś ekspertyz Międzynarodowej Rady ds. Badań Morza na rok 2011.

Na publikowane przez Międzynarodową Radę ds. Badań Morza (The International Council for the Exploration of the Sea – ICES) wyniki badań na temat stanu zasobów ryb poławianych w Bałtyku co roku czekają zarówno rybacy, jak i organizacje działające na rzecz ochrony Bałtyku. To na podstawie tych danych Unia Europejska określa, ile ryb może zostać wyłowionych z Bałtyku w kolejnym roku.

Z danych opublikowanych dziś przez Radę wynika, że po wielu latach bardzo niskiej liczebności, stan populacji dorsza w Bałtyku poprawia się. Dotyczy to przede wszystkim dorsza ze stada wschodniego – jego liczebność wzrosła ponad trzykrotnie w porównaniu z rokiem 2006. Nieco gorzej wygląda sytuacja dorsza ze stada zachodniego. Co prawda populacja utrzymuje się na stabilnym poziomie, ale liczebność ryb z tego stada jest ciągle niska. W tym przypadku konieczne jest dalsze ostrożne zarządzanie jego zasobami.

Na poprawę sytuacji dorsza ze stada wschodniego istotny wpływ ma przestrzeganie ustanowionego w 2007 roku długoterminowego planu zarządzania zasobami tego gatunku w Bałtyku. Duże znaczenie mają także konsekwentne działania na rzecz dostosowania wielkości połowów do liczebności dorsza – mówi Piotr Prędko, specjalista projektu „Zrównoważone rybołówstwo” w WWF Polska. WWF od lat podejmuje liczne działania mające na celu objęcie wszystkich gatunków ryb poławianych w celach handlowych długoterminowymi planami zarządzania zasobami, zarówno na poziomie Unii Europejskiej, jaki i państw członkowskich. Staramy się przekonać decydentów, rybaków i przetwórców, że tylko dzięki dobrze przygotowanym, opartym na rzetelnych danych naukowych planom zarządzania możliwe będzie trwałe korzystanie z bogactwa mórz i oceanów.

Poprawa stanu populacji dorsza wynika także ze sprzyjających warunków środowiskowych – duże wlewy słonej wody do Bałtyku spowodowały, że pojawiły się liczne młode pokolenia i liczebność populacji dorsza zwiększyła się. Z danych przedstawionych przez Radę wynika także, że spada liczebność bałtyckich populacji śledzia i szprota. Oznacza to w konsekwencji, że kwoty połowowe na te gatunki najprawdopodobniej zostaną zmniejszone.

Przedstawione przez Radę dane pokazują wyraźnie istniejące w Bałtyku zależności – mówi Prędko – Wzrost liczebności dorsza, który jest drapieżnikiem, powoduje spadek liczebności gatunków, którymi się żywi – w tym wypadku szprota i śledzia. Długoterminowe plany zarządzania połowami muszą więc brać pod uwagę nie tylko gatunek, który poławiamy, lecz także wszystkie inne gatunki żyjące na danym łowisku. Tylko w ten sposób możemy zagwarantować, że zasoby będą utrzymywać się na stabilnym poziomie.

Wybieraj ryby z zielonym światłem!

WWF

Na skutek nadmiernych połowów cztery na pięć jadalnych gatunków ryb jest zagrożonych wyginięciem. Wydana właśnie przez WWF druga edycja ekologicznego poradnika „Jaka ryba na obiad?” umożliwi konsumentom świadomy wybór tych gatunków, które możemy kupować bez obaw. W zależności od sytuacji danego gatunku ryb, WWF przyznał każdemu z nich czerwone, żółte lub zielone światło.

Nadmierne połowy są problemem na całym świecie. W ich wyniku aż 120 z około 200 jadalnych gatunków ryb może całkowicie zniknąć z naszych mórz i oceanów – a co za tym idzie i z naszych talerzy – już w połowie tego stulecia. Zagrożenie to można wyeliminować, między innymi ograniczając tymczasowo ich spożycie. Każdy z nas może wpłynąć na to, które ryby będą łowione, wybierając w sklepach i restauracjach te gatunki, których liczebność jest na stabilnym poziomie i te, które posiadają certyfikaty gwarantujące, że ich połowy lub produkcja nie szkodzą środowisku. Ograniczając lub całkowicie rezygnując z zakupu zagrożonych gatunków, dajemy producentom jasny sygnał, że nie akceptujemy ich dalszego połowu.

Z badań przeprowadzonych na zlecenie WWF przez Millward Brown SMG/KRC wynika, że mimo że zdecydowana większość Polaków (63%) zdaje sobie sprawę, że wiele gatunków ryb jest zagrożonych wyginięciem, rzadko ma to wpływ na ich świadomość konsumentką i zachowania w momencie dokonywania zakupów. Kupując ryby, nie zwracamy uwagi na elementy związane z ekologią (certyfikat ekologiczny lub to czy ryba jest zagrożona). Mają one znaczenie tylko dla około 5% respondentów. Niewiele wiemy o zagrożonych gatunkach żyjących w Bałtyku. Wymieniano wśród nich najczęściej łosiosa bałtyckiego i dorsza, jednak taką świadomość miało zaledwie 17-18% ogółu respondentów badania. Te wyniki pokazują, jak istotne jest dostarczenie Polakom informacji, na temat tego, jakie gatunki ryb powinni wybierać w sklepie.

Długo żyliśmy w przekonaniu, że zasoby ryb i innych organizmów morskich są niewyczerpalne. Sytuacja ta uległa jednak zmianie - nowoczesne, intensywne metody połowów spowodowały, że zasoby ryb gwałtownie maleją. Nasze codzienne decyzje mogą ocalić wiele gatunków. Należy przestać spożywać zagrożone gatunki, takie jak łosoś bałtycki, sola czy węgorz. W ten sposób dajemy im czas aby rozmnożyły się na tyle licznie, że przestanie im grozić wymarcie. Możemy zamiast nich jeść ryby, których zasoby są na stabilnym poziomie. W poradniku WWF mają one bezpieczne, zielone światło. Należą do nich między innymi flądra, makrela, sandacz czy miętus – mówi Piotr Prędko, Specjalista projektu [Zrównoważone rybołówstwo](#) WWF Polska.

WWF apeluje, aby zwracać uwagę na to, skąd pochodzi ryba, którą kupujemy. Zasoby danego gatunku w jednym akwenu mogą być stabilne, podczas gdy w innym akwenu - bardzo niskie. Zgodnie z unijnym prawem wszystkie produkty rybne oraz owoce morza na rynku wspólnotowym powinny posiadać na etykiecie informację, gdzie dany gatunek został złapany i czy pochodzi z hodowli. Dzięki temu możemy mieć pewność, że kupujemy produkty rybne pochodzące z populacji, którym nie zagraża wymarcie i których połowy i hodowla nie szkodzą środowisku. Niestety w Polsce często te przepisy nadal nie są przestrzegane i egzekwowane. Wybór niezagrażonych gatunków powinien

ułatwiać konsumentom także certyfikat MSC (the Marine Stewardship Council, MSC), który gwarantuje, że produkty spełniają określone standardy ekologiczne. W Polsce produktów z certyfikatem MSC jest wciąż stosunkowo niewiele. WWF ma nadzieję, że ich liczba oraz popyt na nie będą ciągle wzrastać, podobnie jak w innych państwach europejskich.

Poradnik „Jaka ryba na obiad” (wersja pełna):

http://assets.wwfpl.panda.org/downloads/jaka_ryba_na_obiad.pdf

Poradnik „Jaka ryba na obiad?” (wersja mini):

http://assets.wwfpl.panda.org/downloads/jaka_ryba_internet.pdf

Turystyka

Zakochaj się w Bałtyku!

WWF

Zakochaj się w Bałtyku! – zachęcała organizacja ekologiczna WWF Polska i zapraszała na pikniki ekologiczne w Międzyzdrojach, Ustce, Łebie i Kątach Rybackich, od 20 do 25 lipca. Na polskim wybrzeżu pojawił się specjalny bałtycki namiot i makieta Bałtyku, koncerty zespołów szantowych, konkursy z nagrodami i wiele innych atrakcji.

Uczestników pikników gościły rzadkie bałtyckie ssaki – foka i morświn. W specjalnym basenie można było spróbować swoich sił w łowieniu i rozpoznawaniu ryb żyjących w naszym morzu. Każdy, kto przyszedł na piknik, otrzymał „Instrukcję Obsługi Bałtyku”, która zawiera informacje o Bałtyku, jego przyrodniczych skarbach i problemach. Wolontariusze WWF rozdawali poradnik „Jaka ryba na obiad?”, z którego można dowiedzieć się, które gatunki ryb nie powinny być przez nas kupowane, bo są zagrożone wyginięciem.

Celem akcji prowadzonej przez WWF Polska jest zachęcenie Polaków do tego, aby zwrócili większą uwagę na nasze morze. Bałtyk jest naszym narodowym skarbem i chcemy uświadomić wypoczywającym nad tym morzem, że trzeba o niego dbać – mówi Paweł Średziński z WWF Polska. – Jak wynika z ostatnich badań opinii publicznej, przeprowadzonych pro bono na zlecenie WWF przez Millward Brown SMG/KRC, aż 59 procent Polaków nie słyszało o morświnie, kuzynie delfina, który żyje w Bałtyku. Nie zdajemy sobie sprawy, jak fascynujący świat kryją wody Morza Bałtyckiego.

Naszą akcję rozpoczęliśmy 8 lipca pod Muzeum Narodowym w Warszawie – podsumowuje Średziński. - Teraz jedziemy nad morze, żeby powiedzieć Polakom, że Bałtyk zasługuje na naszą uwagę nie tylko latem, ale również jesienią, zimą i wiosną.

W organizacji pikników pomagały: Woliński Park Narodowy, Centralne Muzeum Morskie – Muzeum Zalewu Wiślanego, Urząd Miast w Ustce, Urząd Miasta w Łebie oraz Urząd Gminy w Sztutowie.

Piknik ekologiczny w Międzyzdrojach, Łebie i Kątach Rybackich był realizowany w ramach projektu „Transfer dobrych praktyk w ochronie środowiska Bałtyku” finansowanego z Funduszu NGO w ramach Mechanizmu Finansowego EOG oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, a także ze środków budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu Organizacji Pozarządowych

Instrukcja obsługi Bałtyku: <http://assets.wwfpl.panda.org/downloads/morski.pdf>